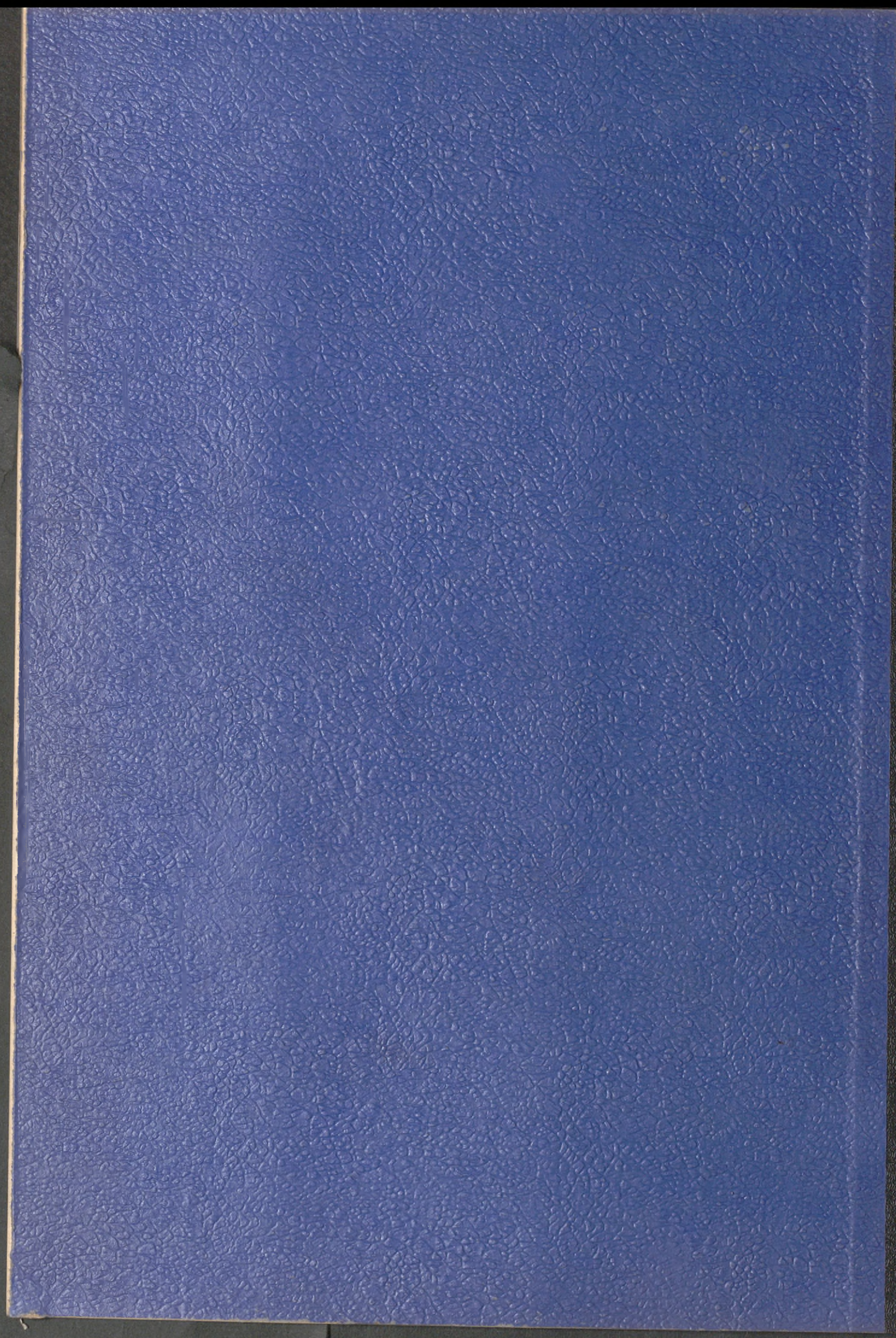
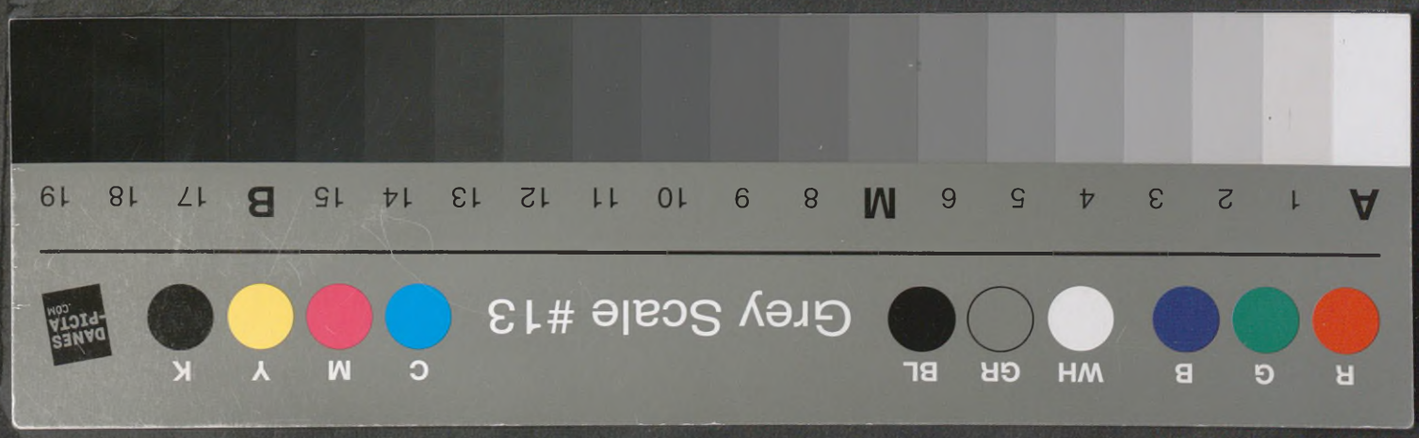

Colour Chart #13
Centimetres
Inches
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES-PICTA.COM




Grey Scale #13
R G B WH GR BL C M Y K
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
DANES-PICTA.COM

# ZADANIA TAKTYCZNE

DLA

PODSTAWOWYOH JEDNOSTEK BRONI

ZESZYT XXII

GRONO PROFESORÓW W.S.WOJ.

LIT. W. S. Woj.

# Z A D A N I A  T A K T Y C Z N E

dla podstawowych jednostek broni.

## O B R O N A  S T A Ł A.

## Z E S Z Y T  X X I I.

1 9 3 1 roku.

Załączniki :

1/- Wycinek z mapy
Bielica 1 : 25.000.

2/- 1 szkic w skali
1 : 100.000.

3/- 2 szkice w skali
1 : 25.000.

Grono profesorów W.S.Woj.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Na prawach rękopisu.

Lit. W.S.Woj.

# T A K T Y K A  P I E C H O T Y.

/autor ppłk.dypl. Nadachowski/

## ORGANIZACJA ODCINKA " BUCIŁY ".

### Wstępna decyzja dowódcy 57.p.p.

Dowódca 57.p.p., który ma zorganizować odcinek "Buciły", stał w chwili otrzymania rozkazu przygotowawczego dywizji /przyjmuję jego nadejście na g.20'30/ na czele odwodu dywizji. Miał pod sobą w tej chwili dwa baony / II. i III./57. /, dwa pozostałe, które mu przydziela rozkaz dywizji na jutro / I./57. i II./56. / wchodzą teraz w skład północnej grupy opóźniającej /podległej dowódcy 56.p.p./.

Przed przyszłym dowódcą odcinka "Buciły" staje więc zaraz konieczność załatwienia trzech spraw :

- jak zgromadzić siły przyznane sobie na jutro ?
- jak przejść z obecnego uszykowania do nowego rejonu ?
- jak się bronić na nowym terenie ?

Pomijam dwa pierwsze, jako pośrednio tylko związane ze studjowanem obecnie zagadnieniem; zaznaczę jedynie, że poza doraźnemi zarządzeniami pogotowia, zbiórki i likwidacji dotychczasowych połączeń i t.d. - właściwe rozkazy o sposobie dojścia na nowy teren działania i o rozmieszczeniu na noc, mogą być wydane dopiero po ustaleniu początkowej, choćby ramowej, koncepcji obrony, ponieważ są i powinny być jej funkcją.

Do tej koncepcji przechodzę więc zaraz na wstępie.

Trzeba tu zaznaczyć, że zadanie, które rozkaz grupy operacyjnej, a potem z kolei rozkaz dywizji stawiają w naszym przykładzie piechocie, są istotnie niełatwe.

Ze znanych nam wszystkim elementów, tworzących decyzję dowódcy : zadania, położenia, terenu i czasu, dwa ostatnie mają tu układ swoisty.

Trzeba terenu bronić już od jutra rano, a nie można go już przed nocą widzieć. Musi się od dziś do jutra /godzina 3./ dowodzić tylko z mapy 1 : 100.000, która dla nowoczesnej piechoty stała się już przeżytkiem.

Muszę zaznaczyć, że jeżeliby /co mogło być bardzo możliwe/ grupa operacyjna uwiadomiła naszą dywizję o zadaniu rozkazem przygotowawczym w godzinach popołudniowych dnia 13.VIII, wówczas w dalszej konsekwencji i dowódca odcinka "Buciły" mógłby /przed wydaniem rozkazów swym baonom/ zdobyć sobie dodatkowe dane o przyszłym terenie walki. Jeżeliby był nawet sam związany obowiązkami dowodzenia z dotychczasowem zadaniem, wysłałby pospiesznie na miejsce jednego z doświadczonych oficerów /najkorzystniej dowódcę kompanji k.m./, któremu postawiłby szereg pytań o warunkach ostrzału, o wartości błot jako przeszkód natarcia, o możliwych drogach dojścia, strefach skupiania się przeciwnika i t.d.

45711

Rozkazy, wydane w nocy z 13. na 14.VIII., mogłyby być w takim razie bardziej ścisłe i precyzyjne, niż w omawianym wypadku, który zresztą należy uważać za normalny i utrzymany w płaszczyźnie naszej doktryny operacyjnej.

Jeżeli chodzi o czas, to w naszym przykładzie rozróżniam trzy okresy :

- I-szy od godziny 20'30 dnia 13.VIII. do godziny 3-iej /świtu/ dnia następnego. Jest to okres, w którym trzeba powiedzieć wykonawcom, co mają robić w nocy i od świtu. Na wydanie tych rozkazów mamy więc dość czasu.
- II-gi od godziny 3-iej do 8-ej dnia 14.VIII., kiedy można przygotować obronę, widząc teren. Ten właściwy czas przygotowawczy jest więc wyraźnie ograniczony.
- III-ci od godziny 8-ej, kiedy trzeba być gotowym do walki, nie przestając doskonalić obrony.

Czytelnik zgodzi się zapewne ze mną, że system rozkazodawczy będzie się musiał dostosować do tego narzuconego rzeczywistością podziału czasu.

Odpadnie mianowicie opracowywanie niegdyś sakramentalnego, wyczerpującego planu obrony.

Rozkaz, wydany przez nas, będzie ramowy; wejdzie on tylko o tyle w szczegóły, aby je związać w jednolitą całość, pozostawi zaś dużą swobodę wykonawcom.

Od świtu główny nacisk będzie położony na wykonanie, na jego"robotę koronkową". Będzie ona jednak kontrolowaną i dociąganą do wspólnego mianownika przez przełożonego. Uzupełnienie to ujmiemy w szereg rozkazów ustnych i telefonicznych, potwierdzanych w miarę możności pisemnie.

Oto ogólna struktura warunków rozkazodawczych dla naszego konkretnego wypadku.

Aby powiedzieć swoim baonom, gdzie mają stanąć przed świtem, musi dowódca pułku jeszcze przed odjazdem z Krasnej /swego dotychczasowego miejsca postoju/ zdać sobie sprawę z tego, jaki będzie przybliżony układ jego sił na pozycji obrony. Musi więc rozpocząć od studjum mapy.

Główną uwagę jego przykuwa teraz " czołowy skraj pozycji ". Ten skraj - to linja, o której słusznie mówimy, że "wytycza w terenie obowiązek żołnierza", o jego utrzymanie będzie się toczyła cała późniejsza walka, jest on więc głównym elementem pozycji. Trzeba tedy rozpocząć od wkreślenia go w mapę.

Dalej wrysujemy granice odcinka "Buciły" : południową i północną. Rozpiętość ich wynosi około 6 km; wobec braku jakichś wybitnych przeszkód naturalnych trzeba będzie użyć w czołowym rzucie trzech baonów, licząc przeciętnie 2 km na baon.

Podział tego czołowego skraju pozycji na odcinki baonów musi być początkowo dokonany również na podstawie mapy. I ona jednak uwydatnia już na pierwszy rzut oka różnice w ważności przedpola pozycji, tak ze względu na własne warunki ogniowe, jak i możliwości przeciwnika. Podział na odcinki baonów będzie się oczywiście liczył z temi różnicami.

Zacznijmy od południa, wkreślając stopniowo w mapę zmiany w zarysie granic i czołowego skraju, /tak jak to czynił dowódca pułku/.

Południowa granica, podana przez dywizję, pozostawia dla sąsiedniego 55.p.p. wzgórze 132,9, a nam oddaje idący na północ mały grzbiet, który leży między wsiami Wangi i Buciły. W tej części terenu przedni skraj naszej pozycji będzie więc musiał mieć przed sobą łagodny coprawda przeciwstok, co dla obrony, nie rozporządzającej odrazu zasiekami z drutu, nie jest korzystne /możliwość zaskoczenia/. Będziemy się więc starali cofnąć tak dale-

ko ku zachodowi nasz czołowy skraj pozycji, aby teren leżącej przed nim zapory głównej był możliwie płaski i rozległy.

Wyłonią się tu jednak może trudności związania się z 55.p.p. i wykonania rozkazu przełożonego, który chce, aby "nawiązać łączność ogniową c.k.m. wzdłuż bagien Czechowszczyzna". Narzuca się więc odrazu potrzeba zorganizowania punktu oporu łącznikowego, który wydzieli z naszej strony baon południowy na północo-wschód od 132,9, a najdalej do lasku o kształcie wieloboku; 55.p.p. da tam ze swej strony własny element.

Dalej zaznaczyć wypada, że podstawy wyjściowe npla przed naszym południowym baonem będą stosunkowo bliskie i, co najważniejsze, ukryte przed naszą obserwacją z pomocą lasków przy wsi Wangi. Baon ten stoi też na głównym kierunku, który wyprowadza wprost na ważny dla dowódcy dywizji las Batraki i dalej w głębi na trakt i most przez Lebiodę. Wszystko więc przemawia za tem,aby ten południowy baon miał możliwie wąski odcinek; teren podsuwa nam właściwe rozwiązanie.

Dalszą granicą północną odcinka tego baonu byłaby mianowicie podmokła wklęsłość terenowa na południe od mostka na drodze Buciły - Bielowce.

Południowy baon otrzymałby w ten sposób odcinek około 1600 m, co da w rezultacie bardzo silną, a dość głęboką obronę ogniem i uderzeniem.

Dalszy na północ baon walczyć będzie w zgoła odmiennych warunkach : ma przed sobą szeroką, płaską i błotnistą łąkę, która przed okrągłym laskiem /na południe-zachód od Papierowiec/ przechodzi w bagno. Zapora będzie tu więc szeroka i zupełnie płaska, a krzaki pozwolą na wzorowe zamaskowanie sprzętu. Można więc dać tam baonowi odcinek przekraczający nawet niecc 2000 metrów.

Najlepszą jego północną granicą będzie bagno, dzielące okrągły lasek od Papierowiec, bo pójdzie terenem, niedogodnym dla natarcia przeciwnika na wrażliwy zawsze styk.

Wreszcie ostatni baon. Szkic załączony do rozkazu dywizji wytycza na jego odcinku czołowy skraj pozycji następująco : " Przerwa pomiędzy laskami na warstwicy 128 /1 km na płnc.-zach. od wsi Papierowce/ - wschodni skraj wsi Papierowce." Prawe skrzydło baonu ma przed sobą szerokie na 1 km bagno; płaskowzgórze, przez które biegnie skraj czołowy jest płaskie, a las na zachodniem skrzydle powiększa obronność terenu. Przypadający temu baonowi odcinek 2000 m jest więc zupełnie dobry, biorąc pod uwagę drugorzędność kierunku.

Ten wstępny podział na odcinki baonowe, dokonany na mapie, wystarczy, aby skierować do punktów początkowego /na noc/ przeznaczenia baony, wyznaczone do pierwszego rzutu.

Będą to : wieś Buciły /część wschodnia/ dla baonu południowego, okrągła wyniosłość na północ od Bucił dla środkowego, a wieś Papierowce dla baonu północnego.

Po drodze do tych punktów przeznaczenia baony pozostawią odrazu czaty na wskazanej przez dowódcę dywizji " linji ubezpieczającej ".

Dowódca pułku stawia tu jasno sprawę ubezpieczenia - musi ono działać już od świtu, a nie może też być wydzielone przez jedną jednostkę na całym 6-cio kilometrowym froncie pułku, bo dowódca jej nie mógłby w takim razie odpowiadać za walkę oddzielnych czat.

Czaty będą wydzielone przez baony przed swojemi odcinkami, mianowicie : przed południowym na drodze Buciły - Zblany na wysokości cmentarza wsi Bielowiec, przed środkowym w Bielowcach,

a wreszcie przed północnym w lesie Sierki, z wtórnym punktem zaczepienia oporu we wsi Widygorowszczyźnie.

Wobec dobrej widoczności przedpola, z każdą czatą będzie wysunięta przynajmniej drużyna karabinów maszynowych.

Pozostanie rozstrzygnąć o miejscu przeznaczenia baonu odwodowego. Zanim zdecydujemy o szczegółach jego użycia /a teraz brak na to czasu/, najlepiej będzie wysłać go do zachodniej części Bucił.

Sam dowódca pułku postanowił wydać dalsze rozkazy w Buciłach i chciałby odbyć tam odprawę. Trzeba się jednak zastrzec, że w organizowaniu odprawy należy zachować rozsądny umiar. Czy mianowicie dowódca I./57.p.p., który cały dzień bił się przy 56.p.p., który w nocy po oderwaniu się od nieprzyjaciela doprowadzi swój baon do Papierowiec, musi koniecznie późną nocą w danem położeniu jechać aż do Bucił i z powrotem /czyli 7 km/. Czy nie odbije się to na jego siłach fizycznych i duchowych, tak potrzebnych na jutro ? Czy nie stosuje się to też w pewnej mierze do dowódcy baonu środkowego ?

Chodzi mi tu o to, aby z tak godnej zalecenia metody stosowania odpraw nie zrobić bezdusznego schematu, który bez potrzeby nuży i zniechęca podwładnych. Sądzę, że w danym wypadku trzeba się obejść bez dwóch dowódców północnych baonów, tembardziej że obecność ich nie jest niezbędną.

Odprawa nasza /wyznaczymy ją naprzykład na g.24./ zgromadzi natomiast dowódcę p.a.l. z oficerami zwiadowczymi dyonów, dowódców baonu z Bucił i odwodowego, oficerów sztabu pułku i jego jednostek specjalnych /łączn., art., pion./, oraz dowódcę kompanji saperów. Pozostali dowódcy baonów prześlą po rozkazy swoich adjutantów.

---

Rozkazy dowódcy 57.p.p.

Rozważania dowódcy pułku nad tą ogólną decyzją nie zajmą więcej czasu nad 30 minut, wobec czego w czasie, gdy baony będą się przygotowywały do odmarszu - adjutant zdąży jeszcze napisać przed wyjazdem pułkownika z Krasnej zwięzły rozkaz. Obejmie on następujące punkty :

- Zadanie pułku na noc i na jutro.
- Zarządzenia marszowe /drogi, czas przejścia przez określone punkty, punkty pierwszego przeznaczenia na noc/.
- Czaty.
- Zarządzenia odnośnie odprawy w Buciłach.

Teraz wyjeżdża dowódca pułku do Bucił, rozważa i uzupełnia swą decyzję, poczem dyktuje rozkaz obrony :

57.p.p.
Odcinek Buciły.

Dnia 13.VIII. g.23'30.

---

ROZKAZ OBRONY.

Mapa 1 : 100.000

1.- Położenie i zadanie.

Dnia 14.VIII. od g.8-ej dywizja będzie gotową bronić wyjść z wideł rzecznych Niemna i Lebiody.

57.p.p. będzie bronił odcinka "Buciły" w granicach :

- na południu : 132,9 - Wangi /wyłącznie/, dalej broni się 55.p.p.

- na północy : Sierki - Widygorowszczyzna /włącznie /, dalej broni się samodzielny odcinek Chodorowce, obsadzony przez I./56.p.p.

2/- Myśl przewodnia.

a/- Wszystkie środki ogniowe pułku będą skupione na główną zaporę na bagnistych łąkach, na wschód od Bucił i Papierowiec, a dalej na południe od Widygorowszczyzny aż do rzeki Lebiody.

b/- Zaporę tą przedłużą w przedpolu ognie dalekie aż do granicy widzenia, a pogłębi zapora wewnętrzna, położona we wnęce terenowej, łączącej zachodnie wyjścia z Bucił i Papierowiec.

W tym celu :
- 3 baony w I-szym rzucie ! patrz kalka
- pkt.oporu "a", "b", "c" - w 2-gim rzucie ! /Nr.1./

c/- Baon odwodowy przygotuje przeciwuderzenia z tych punktów oporu.

3/- Przebieg czołowego skraju pozycji, rozgraniczenie i podział jednostek - patrz kalka /Nr.1./.

4/- Baony I-go rzutu.

a/- II./57. wydzieli do pkt.oporu łącznikowego, z 55-tym p.p. pluton strzelecki z drużyną k.m.

b/- I./57. przygotuje ognie strome k.m. przed ośrodek Chodorowce.

Odwód.

a/- II./56. zorganizuje i obsadzi p.op. 2-go rzutu :
- "a" : 1 plut.strzel. i komp.k.m. bez plutonu,
- "b" : 1 drużyną,
- "c" : 1 plut.strzel. i plut. k.m.

b/- Komp.k.m. II./56. przygotuje z tych stanowisk ogniе strone obserwowane do granicy, zaznaczonej ka kalce. Ześrodkowania będą ustalone rano.

Zarządzenia wspólne.

a/- czaty wycofają się według zarządzeń dców baonów.

b/- Dca pułku objedzie od rana odcinki baonów i wysłucha wniosków ich dców.

5/- Artylerja.

a/- Odcinki baonów będą dozorowane :
- II./57. przez dyon
- III./57. " 2 baterje
- I./57. " 1 baterję,

z możliwością skupienia przynajmniej 1 dyonu przed każdym baonem.

b/- Dyony wysuną po 1 baterji dla wsparcia czat na kierunkach :
- Buciły - Zblany,
- Widygorowszczyzna - Sierki - Porzecze.

c/- Szczegółowe ustalenie ogni nastąpi jutro w terenie.

d/- Ognie i rozmieszczenie artylerji 57. i 56.p.p. będą ustalone w terenie.

Saperzy :
a/- Podział : plut.sap. da baon 1-go rzutu, plut. pionierów prace ogólne.
b/- Kolejność pilności prac :
- stanowiska K.m. i strzelców;
- przeszkody tylko przed czołowym skrajem pozycji; największa gęstość przeszkód przed baonem południowym;
- pkt.obs. i schroniska dowództw;
- oczyszczenie ostrzału;
- wytyczenie szlaków komunikacyjnych.
c/- Umocnienia pozorne i maskowanie będą prowadzone równolegle z organiz. pozycji.

Łączność : - techniczny rozkaz szczególny,
- m.p. dcy pułku Bojary, dców baonów - patrz kalka /Nr.1./.

6/- O.pl. : 2 druż. k.m. z pkt.op. "a", 1 druż. z p.obs. "c".

Pogotowie gazowe : od chwili rozpoczęcia walki czat.

7/- Zaopatrywanie - dla pamięci.

Rozdzielnik : .....
/do każdego egzemplarza rozkazu będzie dołączona kopja kalki /Nr.1./.

/-/ Dca pułku.

---

Uwagi do rozkazu dowódcy 57.p.p.

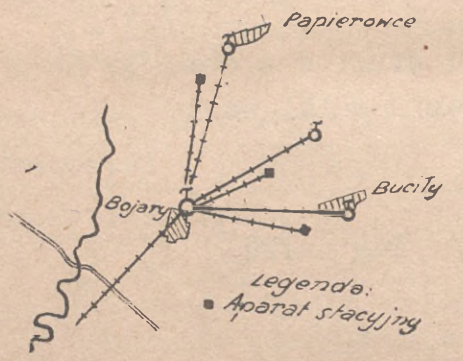
a/- Myśl przewodnia rozkazu wymienia na pierwszem miejscu zaporę główną, a potem dalsze zapory i dostosowany do całokształtu ogni system przeciwuderzeń odwodu. W ten sposób każdy wykonawca będzie mógł widzieć przyczynowy związek, jaki łączy jego zadanie z całością obrony. W razie odosobnienia /np. zerwania połączeń z dowódcą/, z którem w obronie stałej trzeba się zawsze liczyć, będzie on mógł dzięki znajomości tej myśli przewodniej działać mimo wszystko zgodnie z pierwotną i podstawową intencją przełożonego.
b/- Bardzo prosta kalka, załączona do tego punktu rozkazu, skróci pisanie, a da każdemu dowódcy baonu dotyczące go szczegóły.
c/- Podkreślam, że rozkaz dowódcy pułku nie wchodzi w szczegóły ogni karabinów maszynowych, reguluje tylko to, co pozwoli na wstępne zarządzenia, duży nacisk kładzie natomiast na wykończenie szczegółów w terenie.
d/- Podział artylerji z zadaniem dozorowania idzie równolegle z ustaloną we wstępnych rozważaniach ważnością różnych kierunków - nie zmniejszając oczywiście możliwości skupienia poważnej ilości pocisków przed każdym odcinkiem, zależnie od potrzeb, które wykaże inicjatywa przeciwnika.
e/-Odnośnie fortyfikacji wytyczne są również dość ogólne, niemniej jednak ustalają przewodnie zasady. Czasu jest mało; główny nacisk będzie więc położony na umocnienie czołowego skraju pozycji. Z kolei, gdy będziemy otrzymywali nowy materjał /prócz 5 tonn drutu przyznanych nam obecnie/, zajmiemy się śródszańcami baonów i punktami oporu drugiego rzutu.

Dla podniesienia intensywności fortyfikacji czołowego skraju pozycji - dowódca pułku będzie nawet gotów wysłać naprzód na wniosek dowódcy kompanji saperów części swego odwodu, oczywiście tylko do godziny 8-ej, gdy niema niebezpieczeństwa bezpośredniego uderzenia przeciwnika i gdy pracujący będą ubezpieczeni przez czaty.

---

O godzinie 24-ej odbyła się w Buciłach odprawa, na której dowódca pułku, poza omówieniem powyższego rozkazu i dania odpowiedzi na pytania, które mogli stawiać obecni, wydał kilka zarządzeń dodatkowych :

- Łączność będzie rozbudowana od chwili nadejścia plutonu łączności według następującego schematu :




W tej sieci dalsza rozbudowa od central baonowych będzie dokonana przez właściwych dowódców, którzy będą rozporządzali baonowemi drużynami łączności.

Dowódca pułku zaznaczył też, że uzyskał wzmocnienie plutonu pułkowego środkami dywizji.

Położył też nacisk na konieczność szybkiego wykonania połączeń.

- Dalej zapowiedział dowódca pułku, że jutro o godzinie 4-ej rozpocznie objazd odcinka. Prosił dowódcę p.a.l. o przybycie i delegowanie oficerów z każdego dyonu, dla ustalenia w terenie szczegółów wsparcia. W tym wyjeździe wezmą udział : dowódca kompanji saperów, obaj dowódcy plut.artylerji i oficerowie karabinów maszynowych II./56.p.p., jeden z punktu oporu " a " /dowódca komp./, drugi z punktu oporu " c ".

Adjutant pułku został jeszcze w nocy wysłany do dowódcy 55.p.p., aby omówić sprawę punktu oporu łącznikowego.

---

Czynności dowódcy II./57.p.p.

Przestudjuję teraz pokrótce sposób działania dowódcy II-go baonu.

Jeszcze w czasie marszu od Krasnej do Bucił wyznaczył on jednego z dowódców plutonu /tej kompanji, którą przeznaczył do odwodu/. Pluton ten z drużyną c.k.m., przeznaczony na czatę, odłączy się w czasie marszu i stanie w rejonie cmentarza Bielowce. Dowódca baonu sam odprawi tego dowódcę plutonu; nakaże mu rozpocząć możliwie daleką walkę ogniową, a trzymać się pod osłoną /którą znajdzie w terenie/ tylko tak długo, aby zmusić nieprzyjaciela do pierwszego rozwinięcia, ale aby nie dać się wciągnąć w walkę z przeważającemi siłami. Następnie, zgóry upatrzoną, ukrytą drogą ma czata wrócić do Bucił. W czasie całej walki ma dążyć do utrzymania łączności ogniowej z czatą 55.p.p. na południu /dowódca baonu sądzi, że stanie ona we wsi Wangi/ i z czatą III./57.p.p. we wsi Bielowce. Jeszcze przed świtem przybędzie do czaty oficer artylerji, z którym dowódca plutonu umówi się co do sposobu wykonania wsparcia.

Po odprawie u dowódcy pułku a przed wyjazdem w teren, studjował dowódca baonu mapę, myślał o swej ranaej pracy, zarządził też pogotowie oddziałów na godzinę 3-cią z ogólną orjentacją 1-ej kompanji ku południowej, 2-giej ku północnej części odcinka, 3-cia komp. i komp.k.m. mają oczekiwać na wschodniem wyjściu ze wsi. Pluton 3-ciej kompanji, który, jak pamiętamy, ma z drużyną k.m. wejść w skład punktu oporu łącznikowego z 55.p.p., został skierowany odrazu na ten styk.

Poza temi zarządzeniami wstępnemi ustalił dowódca baonu pewną kolejność swoich czynności /plan pracy/, mianowicie :

- oceni teren i ustali ogólną decyzję,
- wyda dowódcom kompanij strzeleckich ustny rozkaz,
- ustali w terenie plan ogni, korzystając z pomocy dowódcy kompanji k.m.,
- z dowódcą plutonu saperów omówi plan prac technicznych i da swe wytyczne,
- zajmie się organizacją śródszańca, poczem będzie uzgadniał szczegóły i kontrolował wykonanie.

Gdy tylko świt pozwolił na objęcie wzrokiem przedpola, wyjechał dowódca baonu z zainteresowanymi oficerami /w tem także dowódcy plutonów/ w teren. Zatrzymał się z całą grupą w odległości około 1 km na wschód od Bucił /napis/.

Dowódca baonu wskaże przedewszystkiem swoim dowódcom kompanij zaporę i najdalszy żądany jej zasięg.

Przed tą zaporą zwracającym uwagę elementem terenu jest wzniesienie pomiędzy wsiami Buciły i Wangi. Jego wschodnie zbocze, tembardziej że jest pokryte lasem, daje przeciwnikowi dobre, bo uchylające się od naszego wglądu podstawy wyjściowe; są one dość bliskie naszego przedniego zarysu pozycji. Naprzeciw tego wzgórza ustawi więc dowódca baonu prawą kompanję ze stosunkowo wąskim /800 m/ odcinkiem. Szerszy nieco odcinek /900 m/ dostanie północna kompanja, której przedpole jest przejrzyste na przestrzeni około 1 km.

Określając w ten sposób przebieg czołowego skraju pozycji i zasięg zapory, stosuje się dowódca baonu do rozkazu pułkownika, ale też i do wymagań terenu, których nie mógł znać dowódca pułku.

Gdyby chodziło o jakieś poważniejsze postanowienia i zasadnicze zmiany, ustaliłby dowódca baonu takie wykonywanie pracy, aby zdążyć jeszcze z uzyskaniem aprobaty lub odmowy przełożonego /który ma przecież wkrótce przybyć/. W innym wypadku trzebaby uzyskać tę zgodę telefonicznie.

Dowódcy kompanij będą jeszcze powiadomieni o tem, że w rejonie Bucił będzie śródszaniec, a na styku z 55.p.p. punkt oporu łącznikowy. Zostaną im też wskazane granice ich odpowiedzialności za teren.

Dowódcy kompanij wyjeżdżają teraz ze swymi dowódcami plutonów na swe odcinki.

Dowódca baonu pojechał tymczasem na skrzydło południowe, na którem czeka już pluton 3-ciej kompanji; można też przyjąć, że jest tam również oddział wysłany przez 55.p.p. Dowódca baonu uregulował rozmieszczenie tego punktu oporu, biorąc pod uwagę z jednej strony włożony na siebie obowiązek strzelania "wzdłuż błot Czechowszczyzna", z drugiej zaś ważność osłony własnego skrzydła i skrzydła sąsiada.

Sądzę, że jeżeli 55.p.p. dał do tego punktu ciężkie k.m., wzajemność współpracy nie przedstawi trudności, jeżeli natomiast niema tam c.k.m. poza naszą drużyną - trzeba się będzie zdecydować na strzelanie w obie strony pojedyńczemi karabinami maszynowemi.

Dalej jedzie dowódca baonu ze swym dowódcą kompanji k.m. wzdłuż pasa zapory i wysłuchuje /w obecności odpowiedniego dowódcy kompanji strzeleckiej/ jego wniosków odnośnie ogni c.k.m. i idącego za tem rozmieszczenia drużyn, które będą bezpośrednio współpracowały w głównej zaporze. Potem rozstrzyga o tych sprawach, nie wchodząc w techniczne szczegóły.

Jedno z możliwych rozwiązań wskazuje szkic.



Nasuwa się tu poruszona ostatnie w naszem piśmiennictwie zawodowem kwestja rozdzielności drużyn k m.

Osobiście, jeżeli chodzi o sprzęt przeznaczony do strzelania w zaporze głównej, jestem przeciwnikiem takich rozwiązań. Warunki techniczne sprzętu w obecnym stanie nie zezwalają jeszcze dziś na strzelanie pojedyńczemi karabinami maszynowemi, jeżeli chcemy liczyć na pewne i nieprzerwane w razie potrzeby działanie. W zespole drużynowym pewność ta istnieje.

Dowódca kompanji k.m. porucza teraz na miejscu swym dowódcom plutonów szczegółowe rozmieszczenie drużyn c.k.m. /zapowiada też, że je skontroluje/.

W ten sposób rozmieszczenie kompanij strzeleckich może się odbywać równolegle z precyzowaniem stanowisk ciężkich karabinów maszynowych.

Dowódcą baonu powrócił tymczasem do Bucił i zajął się organizacją śródszańca. Już dowódca pułku zdecydował o umieszczeniu go we wsi.

Przy zetknięciu z terenem okazuje się to słuszne , bo jego ukształtowanie pozwala broni samoczynnej śródszańca panować tak nad przedpolem pozycji, jak i wnętrzem całego odcinka. Mamy tu mianowicie do dyspozycji dwie drużyny k.m. i pluton moździerzy. Oczywiście, nie stanowi to bynajmniej zasady bo zależnie od cech taktycznych terenu i rozpiętości odcinków, ilość ich może się podnieść do trzech lub spaść do jednej. Muszą one strzelać, w miarę możności, w przedpole czołowego skraju pozycji. W naszym wypadku ognie dalekie tego sprzętu pokrywają się ze względu na dość ograniczone pole widzenia z ogniami stromemi w zaporę główną. Nasze dwie drużyny śródszańca otrzymają więc od dowódcy baonu zadanie przygotowania

a/- Ogni stromych obserwowanych, aż do granicy widoczności /z zachowaniem pasa bezpieczeństwa przed piechotą/.

b/- Ześrodkowań /patrz kalka Nr.2/

- Nr.1. przed styk z 55.p.p. i pkt.op. łącznikowy
- Nr.2. na lasek i stok wschodni wzgórza tak ważnego w naszym odcinku. Będzie to też normalny ogień stromy tych karabinów maszynowych - na noc, mgłę i t.d. Będzie on uruchomiony nie tylko z obserwacji ale także na sygnał /optyczny lub akustyczny/, który będzie przysługiwał dowódcy kompanji odpowiedzialnemu za ten odcinek.
- Ześrodkowania Nr.3. na wyjście z dalszego na północ lasku. Będzie ono uruchomione z obserwacji a także jako mniej pilne na rozkaz dowódcy baonu, np. na żądanie dowódcy 2-giej kompanji.

Pluton moździerzy przygotowuje swój udział we wzmocnieniu zapory, zwłaszcza w polach mniej skutecznego ostrzału k.m.

W ten sposób utworzyliśmy giętki system ogni stromych, w których ustalona jest pewna kolejność pilności, co wyrazi się w uproszczeniu uruchomienia, bo z jednej strony nie ogranicza się czynnika indywidualnego w prowadzeniu ognia a z drugiej daje się dowódcy możność swobodnego manewrowania niemi.

Ponadto jednak c.k.m. śród zańca będą także gotowe do obrony na miejscu ogniami płaskiemi na wypadek, gdyby przeciwnik przekroczył teren, broniony przez kompanje 1-go rzutu Ułatwią też one w ten sposób i wesprą przeciwuderzenie kompanji odwodowej. Dla tych zadań uważam utrzymanie dogmatycznego związku drużynowego za zupełnie zbędne.

Pojedyńcze k.m. otrzymają różne zadania, co podniesie w znacznej mierze wszechstronność ognia i dostosowanie ich do doraźnych, a trudnych do przewidzenia odrazu potrzeb.

W ten sposób ciężka i ręczna broń, umieszczona w obszarze Bucił będzie gotowa utworzyć "zaporę śródszańca", która łączy się w pewną całość z takiemiż ogniami sąsiednich baonów.

Dowódca baonu wydał w dalszym ciągu zarządzenia odnośnie dalszych spraw :

- Fortyfikację uregulował już częściowo w terenie, wskazując dowódcy plutonu saperów i dowódcom kompanij wrażliwe kierunki, kładąc nacisk na oczyszczenie ostrzału i wykonanie tam przedewszystkiem zasieków, gdy nadejdzie drut kolczasty, a wkopania możliwie szybko broni samoczynnej.

Po powrocie do Bucił nakaże jeszcze umocnienie śródszańca, a potem ujmie dotychczasowe zarządzenia w syntezę w miarę czasu utrwaloną na piśmie, jako swoje "wytyczne dla fortyfikacji".

Posłuży ona dowódcy plutonu saperów i dowódcom kompanij /odpowiedzialnym za fortyfikację ich odcinków/ za podstawę kalkulacji szczegółów i wykonania pracy.

Saperzy będą przy tych czynnościach, wykonywanych wspólnie z piechotę, przodownikami.

Drużyna łączności musi wykonać połączenia dowódcy baonu z centralą pułku, z kompanjami i odwodem baonu, a jeśli to możliwe, także i z punktem oporu łącznikowym.

Dowódca baonu będzie też żądał połączenia się z tą częścią kompanji k.m. baonu odwodowego, która stoi poza nim /w pkt. oporu "a"/ i która ma go wspierać ogniami stromemi. Wymagał też, aby na ważnych kierunkach telefon był podwojony migaczami.

- Obronę przeciwlotniczą obejmie 1 drużyna śródszańca. Zarządzone też będzie przygotowanie pogotowia przeciwgazowego, ważnego wobec prawdopodobieństwa użycia broni chemicznej przez przeciwnika.

Po skończeniu tych prac był dowódca baonu jeszcze raz przy kompanjach czołowego rzutu, wyjeżdżał też naprzód na możliwe podstawy wyjściowe nieprzyjaciela. Kontrolował wykonanie i uzgadniał szczegóły.

Dowódcy plutonów k.m. ustalili już mianowicie na podstawie planu ognia dowódcy baonu, a w porozumieniu z każdym odpowiedzialnym za teren dowódcą kompanji - ścisłe rozmieszczenie ciężkich karabinów maszynowych.

Dowódca odpowiedniego plutonu zajął się umieszczeniem sprzętu w znaczeniu technicznem /stanowisko, tablice odległości, amunicji i t.d./.

Dowódca kompanji strzeleckiej dostosował natomiast rozmieszczenie swych plutonów /drużyn/ do tego kośćca, utworzonego przez broń ciężką.

Na szkicu /str.10/ zauważamy mianowicie wyraźne skupienie ogni ręcznej broni na przeciwstok wzniesienia, którego ważność już od początku zwróciła na siebie uwagę. Ta ręczna broń rozmieszczona jest w szachownicę w głąb, na przestrzeni około 200 metrów, aby nie dawać obrazu linji, a wspierać się wzajemnie. Chroni też ona, ubezpiecza i uzupełnia ciężką broń piechoty.

Zresztą, sądząc z profilu przedpola, można przypuszczać, że nieprzyjaciel będzie miał dość utrudniony wgląd w nasz czołowy skraj pozycji, a w chwili, gdy go uzyska, jest już w polu widzenia odwodów kompanijnych, śródszańca i p.op. 2-go rzutu, co sprowadza nań pociski całego sprzętu z wnętrza pozycji.

Odwód południowej kompanji stanął ukryty za fałdą, którą tworzy wzgórze 132,9. Broń jednak swoją /r.k.m./ wysunął tak, aby stworzyła przed tem stanowiskiem zaporę wtórną /"zapora odwodów kompanijnych"/, która pogłębi znakomicie obronę ogniem, a pozwoli odwodowi przejść do natychmiastowych przeciwuderzeń. Ponadto jednak, jeszcze w czasie walki przed przednim skrajem - będą te r.k.m. mogły najozęściej strzelać w luki

lub ponad głowy czołowego rzutu, aby zagęścić pociski zapory. Wymaga to oczywiście pewnych przygotowań technicznych /bezpieczeństwo/, ale w większości wypadków jest wykonalne.

W północnej kompanji widzimy znowu związanie odwodu z inną już, mniej wyraźną fałdą. W każdym razie trzeba podkreślić, że niema tu mowy o jakiemś równomiernem, bezmyślnem rozwodnieniem sprzętu i żywej siły w terenie, a że właściwie przeciwnie, odcinek kompanji stanowi całość taktyczną, zdolną do współpracy, stanowi on mianowicie zespół punktów oporu, ale znowu nie w postaci "jajek", oczekujących uderzeń ze wszystkich stron, jak to bywało dawniej. Wyraźna odpowiedzialność za teren zmusza do uwzględnienia realnych właściwości taktycznych odcinka bez jakichkolwiek niedomówień i rozdwojeń.

O ubezpieczeniu zapomocą czaty /Bielowce/ mówiłem już poprzednio. Jak pamiętamy, będzie ono tylko czasowe. Poza tem obaj dowódcy czołowych kompanij wysuną na bliski horyzont swoje placówki jako "dzwonki alarmowe" dla pozycji. Nie będzie się od nich żądać oporu, a tylko uprzedzenia załóg czołowego rzutu o zbliżaniu się przeciwnika. System pogotowia i podsłuchów wewnątrz kompanji zapewni czujność i wykluczy zaskoczenia.

---

## Praca dowódcy pułku w terenie.

Przyjmuję, że dowódca pułku rozpoczął swój ranny objazd terenu obrony /o g.4-ej/ od południowego baonu. Towarzyszyli mu wszyscy wyznaczeni w przeddzień oficerowie.

Praca w terenie była już w pełnym toku, jak wiemy z poprzednich rozważań. Dowódca baonu wydał już swe pierwsze rozkazy i uzgadniał właśnie wykonanie. Meldował on dowódcy pułku o wydanych zarządzeniach, objaśnił wszystko w terenie i wysłuchał opinji przełożonego. Dowódca pułku przyjął w zasadzie zarządzenia dowódcy baonu, wiedząc, że "lepsze jest wrogiem dobrego" i że za 4 godziny może nadejść przeciwnik.

Gdyby pewne zmiany uszykowania lub uzupełnienia były zdaniem dowódcy pułku konieczne, trzebaby je wprowadzać ostrożnie, aby nie obniżyć pogotowia oddziałów do walki.

Wogóle trudno tu ustalić jakiś podział pracy między dowódcami różnych szczebli. Poza czynnikiem indywidualnych właściwości każdego z nich - wchodzi tu w grę czas przygotowawczy jako ważny regulator zakresu interwencji dowódców wyższych. I tak będą wypadki, gdzie dowódca dywizji, piechoty dywizyjnej, pułków i baonów będą mogli wszyscy widzieć teren, zanim nadejdą oddziały. Wszystko będzie więc uzgodnione, a rozkazy pisemne utrwalą tylko ustną wymianę zdań i decyzje. Jest to ideał rzadko możliwy do osiągnięcia.

Innym razem dowódca dywizji wyda rozkaz z mapy, ale i dowódca pułku będzie też zmuszony dać tylko "ramowy" rozkaz. Z chwilą, gdy przyjedzie w teren, poważna część pracy będzie już wykonana, interwencja jego będzie więc mniej lub więcej ograniczona. Trzeba jednak brać rzeczy realne i polegać tu na zmyśle taktycznym podwładnych.

Zajdą wreszcie wypadki, że trzeba będzie bronić terenu tylko na podstawie wstępnych, ogólnych dyspozycyj, gdy praca kontroli i uzgodnienia będzie musiała być dokonywaną już po rozpoczęciu walki, co oczywiście znów ograniczy zasięg dopuszczalnych zmian.

Ważnem natomiast zadaniem dowódcy pułku /który jako dowódca całego odcinka Bucziły skupia w swem ręku rozdział ogni artylerji i k.m. baonu odwodowego/ będzie rozstrzygnąć o sposobie wspierania piechoty.

Dominuje tu zasada /której realizację widzieliśmy już na szczeblu baonu/, że w walce o przedni skraj pozycji nie powinno braknąć żadnego działa, ani k.m.

I w tej kwestji jednak oprze się on przedewszystkiem na zdaniu tego oficera, który był dłużej na miejscu, który widział swój odcinek "przez szczerbiny karabinów maszynowych", który wreszcie bezpośrednio odpowiada za teren. Dowódca baonu przedstawia mianowicie pułkownikowi swe potrzeby /patrz kalka Nr.2/

Są one następujące : na styku z 55.p.p., a naprzeciw grzbietu 132,9 /p.op.łącznikowy/, chciałby mieć zaporowy ogień artylerji /leżałby on na wyjściach z wielobocznego lasku/. Dalej ku północy chciałby mieć dowódca baonu najważniejszą zaporę na wschodniem zboczu wzgórza /które, jak już mówiliśmy wyżej, użycza nieprzyjacielowi dobrych podstaw wyjściowych/. Ponadto w przedłużeniu tego kierunku na wschód potrzebowałby, zdaniem dowódcy baonu, przygotowanego ześrodkowania artylerji na lasek na tem wzgórzu i jego zbocze wschodnie, a dalej na wieś Wangi. Dalej ku północy żąda dowódca baonu zapory przed styk z sąsiadem i ognia przygotowanego na wyjścia z lasku, leżącego na tymże kierunku.

Zaznaczę, że dla piechura złożona nomenklatura ogni artyleryjskich ma stosunkowo małe znaczenie. Wydziela on tu wyraźnie dwie ich kategorje :

- zapory, które mają być zautomatyzowane i uruchamiane natychmiastowo na możliwie prosty sygnał optyczny - piechur musi być w stanie liczyć na te zapory jak na własne;
- ognie przygotowane /dalsze i bliższe/, określone numerem lub literą, które będziemy zapotrzebowywali telefonicznie optyka i t.d., które jednak stanowią czynnik mniej pilny i bezpośredni, bo warunkowy.

Piechur oznacza wszystkie te ognie pewną kolejnością, zależnie od pilności i ważności, jaką się w jego systemie cechują. Artylerzysta dostosowuje się do tych wymagań taktycznych, które powinny być decydujące - o ile oczywiście nie kolidują z jego możliwościami technicznemi. Po wzięciu pod uwagę możliwości technicznych i amunicyjnych artylerji, zajdą więc pewne redukcje i zmiany.

Jasnem jest jednak, że istnieje tylko jedna bitwa obronna, którą koncypuje i wykonuje w terenie piechur, a wspiera artylerzysta w granicach swych możliwości.

---

Zajmę się z kolei wsparciem k.m. 2-go rzutu. Jak pamiętamy, dowódca pułku zarządził zawczasu wysunięcie baterji k.m. swego baonu odwodowego. Ciężka broń piechoty nie może bowiem próżnować w czasie walki o czołowy skraj pozycji.

Teraz jest dowódca pułku na tym skraju, zna jego potrzeby i widział wrażliwe części. Zniwelował je już w znacznej mierze przez zaprojektowanie ogni artylerji - teraz doda do tego wszystkiego jeszcze strome ognie swych k.m. z punktów oporu 2-go rzutu. Ognie strome tych k.m. - pokryją się z takiemi ogniami przygotowanemi ze śródszańców przez baony.

Najważniejsze z nich /patrz kalka Nr.2/ będą stanowiły normalne ognie strome: Nr.2 dla baterji z p.op. "a", Nr.8. dla baterji z p.op. "c" i będą uruchamiane nie tak, jak inne z obserwa-

cji lub na zapotrzebowanie telefoniczne, oraz na rozkaz dowódcy pułku, ale automatycznie na optyczny lub akustyczny umówiony sygnał bezpośredniego obrońcy, czyli na takich samych zasadach, jak zaporowe ognie artylerji. Zresztą nie braknie położeń i terenów, gdy taka współpraca k.m. wnętrza w dalekie przedpole nie będzie możliwą - trzeba do niej w każdym razie dążyć przy wyborze pozycji. W niekorzystnych warunkach przypadnie sprzętowi z wnętrza pozycji pogłębienie obrony ogniem przez obronę p.op. 2-go rzutu i wsparcie przeciwuderzeń.

Odnośnie systemu ogni stromych trzeba się też oczywiście zastrzec, że zakres jego stosowania stoi zawsze w proporcji do ilości posiadanej amunicji.

---

Trzecią kapitalnej wagi kwestją jest obrona przeciwczołgowa. Wystąpienie czołgów w przyszłej wojnie nie ulega wątpliwości.

Z myślą o obronie przeciwczołgowej przydzielił też dowódca dywizji odcinkowi Buciły oddział artylerji 56.p.p. W ten sposób będzie dowódca 57.p.p. rozporządzał 4 działami prócz 4 działek piechoty. Razem stanowi to gęstość 1 działa lub działka na około 750 m frontu /cały odcinek = 6 km/. Jeżeli natomiast przyjmiemy, że błota pod Papierowcami stanowią przeszkodę dla czołgów, otrzymamy odcinek około 500 m na jeden element broni przeciwpancernej.

Dla przeciętnych potrzeb wydaje się to wystarczające - lecz jeżeliby były dane o masowem wystąpieniu czołgów, wówczas sądzę, że należałoby w wytyczaniu przedniego skraju pozycji wyzyskiwać więcej lasów, osiedli i przeszkód wodnych, a na dostępnych dla broni pancernej korytarzach rozmieszczać gęstą i głęboką szachownicę broni przeciwczołgowej, uciekając się nawet w koniecznej potrzebie do wydzielania pojedyńczych działonów z artylerji dywizyjnej. Zresztą należy pamiętać, że artylerja dywizyjna ze swej strony przygotowuje zapory na najbardziej dogodne do uderzenia czołgów kierunki. Zauważamy też, że w interesie całości obrony przeciwczołgowej wszedł tu dowódca pułku w szczegóły rozmieszczenia działek baonów.

Równolegle z tem staje się aktualnem uzbrojenie jednostek piechoty w specjalne działka i k.m. przeciwczołgowe.

Trzeba podkreślić, że cały ten sprzęt, który będzie wzmocniony w przyszłości ilościowo i jakościowo, powiększy też bardzo znacznie siłę obrony terenu przeciw piechocie przeciwnika.

Ognie flankowe dobrze rozmieszczonych dział i działek wywierają skutek niezwykle potężny przedewszystkiem na psychikę napastnika, nie mówiąc o stratach, które mu zadaje, co potwierdzi każdy, kto je kiedykolwiek przeżywał.

Projektowane rozmieszczenie broni przeciwczołgowej podaję na szkicu /p.kalka Nr.2./. Czytelnik uzupełni sobie ten obraz dodatkowemi przygotowaniami samej piechoty, które obejmą : ześrodkowania moździerzy i granatników, wiązki granatów ręcznych, ogień k.m. w szczeliny i t.d. i t.d. Jeżeli czas i środki pozwolą, dojdą do tych zarządzeń środki biernej obrony przeciwczołgowej, na których czele staną pola minowe.

Postępując w ten sposób, objechał dowódca pułku cały swój odcinek i wszędzie wysłuchał zapotrzebowań dowódców baonów; ze względu na mała ilość czasu, odrazu zapytywał oficerów artylerji i k.m. o możliwości wsparcia i na miejscu rozstrzygał o jego planie przed danym odcinkiem.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

Dobrze będzie, jeżeli po powrocie do p.op. 2-go rzutu raz jeszcze zrekapituluje swe zarządzenia i ujmie je w "plan ognia", podany na kalce Nr.2. - Sądzę, że nie wymaga on dalszych objaśnień.

---

Przeciwuderzenia.

Chciałbym zająć się jeszcze pokrótce sprawą przeciwuderzeń. W dobrze zorganizowanej obronie ogień i uderzenie będą się łączyły w jednolicie kierowaną całość. I tak już na wysokości kompanji 1-go rzutu były, jak pamiętamy, plutony odwodowe z odrazu przed siebie wysuniętym sprzętem ogniowym. Uderzają one natychmiast, gdy tylko nieprzyjaciel przekroczy czołowy skraj pozycji i przyłączają się do walki wręcz, podjętej już przez załogi czołowego rzutu, które były na miejscu, a które bagnetem i granatem walczą o utrzymanie swych okopów.

Dowódca baonu wiąże posuwanie się przeciwnika w głąb odcinka zapomocą swej zapory śródszańca, ale nie zaniedbuje też uderzenia, bo wie, że ono tylko decyduje. Jego kompanja odwodowa /po powrocie plutonu z czaty/, skupiona w śródszańcu, wsparta jego czterema c.k.m. i swoją ręczną bronią, uderza w każdym zagrożonym kierunku.

Omówiony przez nas system ogniowy cechuje się tem właśnie, że gwarantuje płynność przeciwuderzenia i takę jego bezpośredniość, która otwiera wielkie szanse powodzenia dzięki temu, że najczęściej trafia na moment depresji nieprzyjaciela po częściowem opanowaniu terenu, a przed ponownem związaniem jego komórek organizacyjnych, rozluźnionych zawsze w czasie natarcia.

Trzeba się jednak liczyć zawsze z tem, że nieprzyjaciel przy zużyciu wielkich ilości amunicji, ceną mniejszych lub większych strat, może przełamać opór baonów 1-go rzutu i choć sam wyczerpany i w znacznej mierze zdezorganizowany upartym oporem obrońcy, miałby możność wyzyskania swych powodzeń poza baonami pierwszego rzutu, w kierunku wnętrza ugrupowania wielkiej jednostki. Otóż wiemy, że w takim wypadku występują zaczepnie odwody pułku /p.d./ i dywizji.

Można tu jednak postawić stanowczo tezę, że zaangażowanie odwodu, zwłaszcza odcinkowego, nie będzie możliwe bez rozporządzania za baonami 1-go rzutu takiemi organizacjami obronnemi, które pozwolą zatrzymać i związać tego zwycięskiego dotąd przeciwnika, a które też posłużą za podstawy wyjściowe dla naszego uderzenia.

Rolę tą spełniają w naszej nowej obronie p.op. 2-go rzutu "a", "b" i "c" /zaporowe/. Obraliśmy je tak, aby pozwoliły na strzelanie baterji k.m. w przedpole /co zresztą nie będzie zawsze możliwe/, aby poza tem mogły utworzyć przed sobą "zaporę wewnętrzną" nie tak wprawdzie silną, jak główna, ale niemniej pogłębiającą walkę sprzętu o nowych kilkaset metrów, dobrze powiązanych ogni. Odwód dał tam, jak pamiętamy, tylko minimalne załogi /pluton lub drużynę/. Ale od chwili, gdy położenie będzie się określało o tyle, że uzyskamy zgodę dowódcy dywizji na oddanie oddziałowi Buciły jego czołowego baonu bez zastrzeżeń - wówczas na zagrożonym kierunku stopniowo nasycimy odpowiednie punkty oporu siłą uderzeniową ze sprzętem ręcznym, a rozwiązując w nich drużyny k.m., uzyskamy wielką wydajność ogni płaskich.

Ze wsparciem takiej zawczasu przewidzianej podstawy ogniowej wyruszymy do przeciwuderzenia odwodowym baonem przeciw prze-

ciwnikowi, którego już ktoś trzyma w szachu silnym, a zawczasu przygotowanym ogniem.

W ten sposób system punktów oporu drugiego rzutu nie marnotrawi sił, /jak to się mogło zdarzać w dawnych ośrodkach 2-go rzutu/, a opierając się na zwiększonej intensywności obrony w czołowym rzucie, daje pole do osiągnięcia maksymum giętkości i siły w manewrze uderzeniowym.

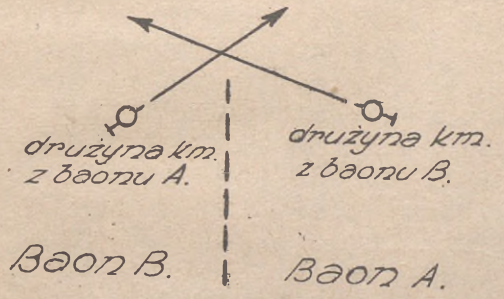
---

Szczegóły baonów.

Aby uniknąć schematyzmu, a dać czytelnikowi materjał do porównań, daję na szkicu /patrz str.10. / możliwe rozmieszczenie ciężkiej i ręcznej broni w całym odcinku Buciły.

Odnośnie tego ugrupowania środków kilka uwag :

a/- W baonie środkowym doskonale uwydatnia się oszczędność na sprzęcie, osiągnięta przez posiadane na skrzydle przeszkody naturalnej. Drużyna k.m. umieszczona w lasku należy do północnego baonu. Uważam, że wymiana drużyn na skrzydłach baonów powinna być często stosowaną, bo przyczyni się bardzo do wzorowej, /bo opartej na bezpośredniej zależności/, pracy na rzecz styku i sąsiada. Oto przykład :




Rozwiązanie takie wymaga oczywiście załatwienia sprawy zaopatrywania w amunicję tych drużyn, sądzę jednak, że przy stosowaniu zasady wzajemności nie przedstawi trudności.

Zwrócę też uwagę na charakterystyczne skupienie się kompanij /lub ich części/ ku, naturalnie, obronnym przedmiotom terenu /np.kompanja północna w lasku/ i wyzyskania błot dla osłony rozmieszczenia ciężkiego sprzętu piechoty. Śródszaniec tego baonu ma dobre warunki walki, bo ze stanowisk, ukrytych za grzbietem, uczestniczy w zaporze i ogniach dalekich na przedpolu, a w głębi odcinka pojedyńczemi k.m. strzela w bardzo dobrych warunkach wzdłuż przeciwstoku.

b/- Północny baon ma warunki walki najmniej typowe. Praca karabinów maszynowych śródszańca na rzecz przedpola /Chodorowce/ wymaga nawet początkowego wysunięcia sprzętu, ale po zbliżeniu się nieprzyjaciela do pasa zapory, trzeba z tego zrezygnować, stąd też mamy w tym baonie 5 drużyn w czołowym rzucie, bo gęstością broni musimy skompensować gorsze tu ostrzały. Zresztą uszykowanie baonu jest z konieczności płytkie, 1 drużyna k.m. w śródszańcu na przeciwstoku wystarczy więc w zupełności.

Przed tym baonem zażądaliśmy 3-ch zapór artylerji, co poważnie uzupełni ognie piechoty. Czytelnik zauważy też zagęszczenie ręcznej broni samoczynnej w lesie i jej stanowiska ryglowe w stosunku do odkrytej połaci.

---

Akcja zaczepna obrońcy nie ograniczy się jednak tylko do przeciwuderzeń i przeciwnataré w wypadku wdarcia się przeciwnika we wnętrze pozycji głównego oporu.

Piechur będzie świadomy tego, że musi narzucić swą wolę przeciwnikowi możliwie wcześnie, i od pierwszej chwili jego nadejścia będzie w przedpolu pozycji podtrzymywał ciągłą akcję patroli i większych lub mniejszych wypadów, w zależności od stanu fizycznego i moralnego swoich oddziałów.

---

W końcu krótka uwaga odnośnie roli dowódcy piechoty dywizyjnej. Słusznie zrobił dowódca dywizji, że nie powierzał mu odcinka Buciły, jakby tego wymagał zakorzeniony u nas zwyczaj.

Nie można robić z dowódcy piechoty dywizyjnej - dowódcy wielkiego pułku.

Jeżelibyśmy na czele 4 baonów, które mają bronić odcinka Buciły, postawili dowódcę p.d., to właściwie dowódca pułku nie miałby co robić, a przecież to on właśnie bezpośrednio dowodzi swemi baonami, zna je doskonale i załatwi szereg spraw wykonawczych o wiele szybciej.

Dowódca p.d. nie rozporządza temi więzami materjalnemi i moralnemi, które łączą pułkownika z baonami. Wprowadzenie go jako jakiegoś szczebla nadrzędnego jest niekiedy konieczne, ale trzeba się liczyć z tem, że zawsze opóźni wykonanie, bo stworzy między dowódcą dywizji a wykonawcą - baonem nie zawsze konieczny, mojem zdaniem, nowy filtr rozkazodawczy. Zwłaszcza w działaniach /tak obronnych, jak i zaczepnych/, w których nam zależy na czasie, dowódca dywizji powinien organizować swe działania, opierając się na organicznych związkach broni /pułk, baony/. Dopiero na tle takiego podziału w jednolitych taktycznie kompleksach terenu uwydatnią się niekiedy potrzeby uzgodnienia działania naprzykład dwóch pułków. Takie właśnie zadanie można i trzeba poruczać dowódcy piechoty dywizyjnej.

Gdy zasadnicze potrzeby wykonania będą pokryte /ognie k.m., artylerji/ - przyczyni się on do uelastycznienia całości, kontroli i uzgodnienia współpracy. Dotyczy to zwłaszcza artylerji i działania głębszych odwodów.

Natomiast błędne, mojem zdaniem, jest dawanie dowódcy piechoty dywizyjnej takich obowiązków, w których musi wkraczać w szczegóły wykonania baonów, przechodzące ponad głowy pułkowników.

W naszym przykładzie znajdzie dowódca piechoty dywizyjnej piękne pole do działania jako delegowany przez dowódce dywizji do wzmocnienia styku pułków, organizacji działania odwodów i usprawnienia łączności dowództwa piechoty z artylerją.

---

# TAKTYKA ARTYLERJI.

/autor ppłk.dypl.Łunkiewicz/

## ROZKAZ BOJOWY ARTYLERJI 19.D.P.

W zeszycie poprzednim przedstawiliśmy przebieg pracy rozkazodawczej dowódcy artylerji dywizyjnej w okresie poprzedzającym przejście dywizji na stanowiska obronne.

Rozkazami wydanemi dowódca a.d. uregulował wszystkie czynności przygotowawcze do wejścia w akcję artylerji, nakazał przygotowanie ogni wzbraniających, zarządził rozpoznanie i zaopatrywanie w amunicję.

Pozostaje więc teraz oczekiwać dnia i wyników wspólnego wywiadu dowódców piechoty i artylerji, ustalających cele dla ogni zaporowych.

Meldunki o wynikach wywiadu napłyną do dowódcy a.d. około godziny 5-tej.

Każdy meldunek ze szkicem ogni, z zaznaczeniem ich stopnia ważności - Dowódca a.d. powinien teraz zestawić te szkice, porównać je z możliwościami artyleryjskiemi, dodać lub ująć ognie - innemi słowy, ułożyć plan ogni dla całego odcinka obronnego dywizji.

Plan ten znajdzie się w rozkazie bojowym dowódcy a.d., który uzupełni i rozwinie rozkazy, wydane poprzednio.

19.d.p. Żołudek, dnia 14.sierpnia,g.6.

A.D.

L. ...

### ROZKAZ BOJOWY DLA A.D./19.

W uzupełnieniu rozkazów wydanych poprzednio zarządzam

1/- Łączność :

Grupy połączą się telefonicznie z a.d. przez wysuniętą placówkę łączności w Oszmiance.

Między sobą : grupa północna nawiąże łączność z II.dyonem przez dyon III-ci. Dyon ciężki nawiąże łączność z dcą 19.p.a.l. i dcą II/19.p.a.l.

Grupy wyślą do a.d. po 2 łączników konnych.

Łączność z lotnikiem dla wykonania ogni wzbraniających i zwalczania artylerji zapomocą stacji radjo dyonów.

2/- Obserwacja :

a/- Naziemna : 1.rzut - na linji grzbietu Mociewicze - Buciły.
2.rzut - na skraju lasów Batraki - Kośłamy.
3.rzut - za rz. Łebiodą.

Obsadzić 1. i 2.rzuty, 3-ci rozpoznać.

b/- Obserwacja lotnicza : Dla wykonania ogni wzbraniających i zwalczania artylerji. Obserwatorzy lotnicy zameldują się między g.24 - 2 u dców grup w ich m.p. celem ustalenia szczegółów współpracy.

3/- Organizacja ognia :

Wstrzeliwanie ogni zaporowych i zapobiegawczych rozpocząć natychmiast po oczyszczeniu przedpola, zachowując środki ostrożności przed obserwacją przeciwnika.

Wstrzeliwać się jednem działem - po parę bateryj, jednocześnie.

Dyon ciężki będzie się wstrzeliwał na mój rozkaz w ostatniej chwili.

4/- Służba wywiadowcza artylerji :

1.- Służba funkcjonuje przy dcy a.d. w m.Żołudok.
2.- Poszukiwanie wiadomości :
a/- baterje przeciwnika,
b/- piechota przeciwnika,
c/- czołgi.

Wiadomości o artylerji i czołgach przekazywać przedewszystkiem do dyonu ciężkiego, potem dcy a.d. i dcom grup bezpośredniego wsparcia.

Komunikaty wydawać codziennie dwa, o g.12-ej i 20-ej.

3.- Łączność grup z centralą S.W.A. przez linje do a.d. Wiadomości przekazywać co 2 godziny. W razie natarcia przeciwnika - co godzina.

Wiadomości o rozpoczęciu natarcia i wtargnięcia przeciwnika na pozycję głównego oporu, o ruchach w rejonie celów ogni zaporowych i dotyczących artylerji przekazywać natychmiast.

5/- Zapobieganie : /p.szkic Nr.3./

1.- Plan ogni.

| Natarcia | Cele | I./19. p.a.l. | III./19 p.a.l. | II./19 p.a.l. | Dyon ciężki | Bat. Chodorowce |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Na całym odcinku | Zasadnicze I. | b | e | f | d | a |
| | Zasadn. II. | c | - | - | - | - |
| | Przypusz. | - | - | h | - | - |
| Na odcinku północnym | Zasadn. I. | b | e | f | d | a |
| | Zasadn. II. | c | - | - | - | - |
| Na odcinku połudn. | Zasadnicze | - | - | h | f | - |
| Na odcinek Chodorowce | Zasadnicze | b | c | - | - | a |

2.- Gęstość ognia na 1 hektar 60 poc. 75, 40 poc. 100/105/, 10 poc. 155.

3.- Całkowite zużycie amunicji : 2 j.o. art.lek. i 1 j.o. art.ciężk.

4.- Rodzaj amunicji - granaty.

5.- Prowadzenie ognia - na każdy cel po 3 ześrodkowania o największem natężeniu ognia - między 1-szym a drugim, przerwa 3 minutowa, między 2 a 3-cim - pięciominutowa.

Dyony, mające cele zasadnicze I. i II., prowadzą ogień na te cele naprzemian, po ześrodkowaniu na pierwszy cel, przenoszą zarazże ogień na drugi, potem wracają na pierwszy, aż do ukończenia programu ognia.

6.- Rozpoczęcie ognia na rozkaz dcy a.d. Ogień na cele przypuszczalne na specjalny rozkaz.

6/- Ognie zaporowe. /p.szkic Nr.3./.

1.- System ogni przed pozycją głównego oporu :

1.rzut : $A_1$, $B_1$, $J_1$, $R_1$.

2.rzut : $D_1$, $E_1$, $H_1$, $R_1$, $S_1$, $T_1$, $Y_1$, $X_1$.

3.rzut : $C_1$, $F_1$, $G_1$, $L_1$, $M_1$, $N_1$, $O_1$, $U_1$, $W_1$, $Z_1$.

2.- System ogni wewnątrz pozycji głównego oporu przed śródczańcami baonów :

$A_2$, $B_2$, $K_2$, $O_2$, $R_2$.

3.- System ogni przed linją punktów oporu odwodów :

$A_3$, $B_3$, $K_3$, $O_3$, $R_3$.

## 4. PLAN OGNI (PODZIAŁ CELOWO NA BATERJE PODANY ZE WZGLĘDÓW DYDAKTYCZNYCH, DO OMÓWIENIE)

| System | Natarcie | Rzuty | Rodzaj ognia | I./19.p.a.l. | III./19.p.a.l. | II./19.p.a.l. | Dyon ciężki | Bateryja Chodorowce |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| No 1 PRZED POZYCJĄ GŁÓWNEGO OPORU. | Na całym odcinku dywizji | 1. | zasadniczy | $A_1$ | $R_1$ | $J_1$ | $B_1$ | — |
| | | 2. | Zasadn. | $E_1$ (1bat.) $D_1$ (1bat.) | $S_1$ (2bat.) $T_1$ (1bat.) | $K_1$ | $Y_1$ | $X_1$ (1) |
| | | | Przypusz. | $H_1$ (1bat.) | — | — | — | — |
| | | 3. | Zasadn. | $F_1$ (1bat.) $C_1$ (2bat.) | $U_1$ (2bat.) $W_1$ (1bat.) | $L_1$ (2bat.) $M_1$ (1bat.) $N_1$ (1bat.) $O_1$ (1bat.) | $S_1$ (1bat.) $T_1$ (1bat.) $Y_1$ (1bat.) $B_1$ (1bat.) | $Z_1$ (2) |
| | | | Przypusz. | $G_1$ (1bat.) | — | | | |
| | Na północnym odcinku. | 1. | Zasadn. | $A_1$ | $R_1$ | $J_1$ | $B_1$ | — |
| | | 2. | Zasadn. | $E_1$ (1bat.) $D_1$ (1bat.) | $S_1$ | $T_1$ | $Y_1$ | $X_1$ (2) |
| | | | Przypusz. | $H_1$ (1bat.) | — | — | — | — |
| | | 3. | Zasadn. | $F_1$ (1bat. $C_1$ (2bat.) | $U_1$ (2bat.) $W_1$ (1bat.) | $T_1$ | $B_1$ (1bat.) $Y_1$ (1bat.) | $Z_1$ (2) |
| | | | Przypusz. | $G_1$ (1bat.) | — | — | — | — |
| | Na południ. odcinku | 2. | Zasadn. | — | — | — | $K_1$ | — |
| | | 3. | Zasadn. | — | $L_1$ (2bat.) | $M_1$ (2bat.) $N_1$ (1bat.) | — | — |
| | | | Przyp. | — | — | $O_1$ (1bat.) | — | — |
| | Na odcinku Chodorowce | 1. | Zasadn. | $X_1$ | — | — | — | $X_1$ |
| | | 3. | Zasadn. | $Z_1$ | — | — | — | $Z_1$ |

| System | Natarcie | Rzuty | Rodzaj ognia | I/19 p.a.l. | III/19 p.a.l. | II/19 p.a.l. | Dyon ciężki | Bater. Chodo-rowce |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| №2 PRZED PODSTAWĄ | Na całym odcinku | — | Zasadn. Przypusz. | $A_2$ $B_2$ | $R_2$ | $K_2$ $O_2$ | | |
| | Na północ. odcinku | — | Zasadn. | $A_2$ | $B_2$ | $R_2$ | | |
| | Na południu odcinku | — | Zasadn. | - | $K_2$ | $O_2$ | | |
| №3 PRZED P.OP. ODWODÓW | Na całym odcinku | — | Zasadn. Przyp. | $A_3$ $B_3$ | $R_3$ | $K_3$ $O_3$ | | |
| | Na północ. odcinku | — | Zasadn. | $A_3$ | $B_3$ | $R_3$ | | |
| | Na południ. odcinku | — | Zasadn. | - | $K_3$ | $O_3$ | | |

UWAGI: 1) Ostrzeliwuje powierzchnie 4 hektarów
2) Ogień zaporowy na drogę

5.- Otwarcie ognia :
a/- grupy bezp. wsparcia - na żądanie lub sygnał świetlny, dany przez dcę piechoty,
b/- grupa ogólnego działania - na mój rozkaz.

6.- Gęstość ognia na hektar : 75 mm - 20 pocisków
100/105 - 12 "
155 - 6 "

7.- Zużycie amunicji na jeden ogień : 1/3 j.o.

8.- Tempo ognia dla 1. i 2. rzutów :

75 mm - przez 2 minuty 6 sdm. następnie 2 minuty 4 sdm.
100/105- " " " 4 " " " " " 2 "
155 mm- " " " 3 " " " " " 1 "

Dla 3-go rzutu
75 mm - przez 2 minuty 8 sdm., następnie 1 minita 4 sdm.
i wewnątrz pozycji
100 mm - przez 2 minuty 5 sdm., następnie 1 minuta 2 sdm.

7/- Zwalczanie czołgów

Dowódcy grup bezpośredniego wsparcia, w porozumieniu z dcami pułków, przygotują ognie zaporowe na przypuszczalnych szlakach posuwania się czołgów. Ognie przeciwczołgowe dyonu ciężkiego w rejonie Buciły - Wangi. W pasie działania wyłącznie dla tych ogni ograniczonym od południa drogą 132,9 - Wangi, od północy drogą Buciły - Mostowlany.

8/- Zwalczanie artylerji :

1.- Zwalczanie artylerji wykona dyon ciężki
2.- Zwalczać przedewszystkiem baterje najbardziej szkodzące piechocie.
3.- Zwalczanie prowadzić przez obezwładnienie W momencie natarcia przeciwnika baterje 155 przechodzą do wykonania ogni zaporowych. Baterje 105 prowadzi nadal zwalczanie artylerji.
4.- Do zwalczania artylerji dca dyonu dysponuje lotnikiem. Godziny lotu określi dca dyonu.

9/- Cele ulotne - prowadzą grupy wsparcia w swoich pasach działania.

10/- Przeciwnatarcia :

Dowódcami artylerji przeciwnatarć będą dowódcy grup bezpośredniego wsparcia. Przewidywania oprzeć na działaniu swojej grupy i dyonu ciężkiego.

11/- Amunicja :

Zużycie amunicji :

| | art.lek. | art.ciężk. |
|---|---|---|
| a/- Ognie wzbraniające | 1/4 j.o. | - |
| b/- Osłona czat | 1/4 j.o. | |
| c/- Zapobieganie | 2 j.o. | 1 j.o. |
| d/- Ognie zaporowe | 4 j.o. | 2 j.o. |
| e/- Zwalczanie artylerji | - | 2 j.o. |
| f/- Rezerwa do dyspozycji dcy całości | 1 ½ j.o. | 1 j.o. |

Załącznik - Organizacja służby wyw.art. /dla pamięci/

Rozdzielnik :

/-/ Dca A.D.

---

## O M Ó W I E N I E

Właściwy rozkaz bojowy, wydany przez dowódcy artylerji dywizyjnej, jest krótki, prawie połowa rozkazu bojowego znajduje się w rozkazie przygotowawczym - pozostało uregulować tylko ognie obrony i zwalczanie artylerji, punkty stanowiące istotną treść rozkazu bojowego.

Należy zwrócić uwagę na związek, istniejący między rozkazodawstwem piechoty i artylerji. Najważniejszy punkt rozkazu układa się już po rozkazie piechoty, po przygotowaniu przez nią ogni - układa się on na podstawie życzeń piechoty idących zdołu.

Piechota, omawiając z dowódcami grup czy dyonów swoje potrzeby, ustala ognie i te przychodzą do dowódcy a.d., który układa je w system ogólny ogni. Jest to realizacja łączności

artylerji z piechotą na wyższym szczeblu. Tu również występuje wyraźnie rola pomocnika artylerji - piechota broni się i prowadzi walkę obronną - artylerja jej pomaga, wzmacniając ogniе piechoty.

Przejdźmy teraz kolejno poszczególne punkty rozkazu bojowego.

1/- Łączność. Dowódca a.d. jest daleko, w m.Żołudek. Wymagać od grup dania łączności do Żołudka /§ 68 Reg.art./ jest niemożliwością, posiadane środki organiczne łączności na to nie pozwolą. Dowódca a.d. będzie musiał korzystać z łączności dywizyjnej dla nawiązania łączności zgóry. W danym wypadku, korzystając z umieszczenia w Oszmiańce placówki łączności, poleca grupom dołączenie się do niej. Będzie to dla grup około 1 ½ km, rzecz zupełnie możliwa do wykonania. Między Żołudek a Oszmiańce dowódca a.d. będzie miał swoje przewody, t.zw. "sieci ogniowej" - i w ten sposób będzie miał nawiązaną łączność z grupami. Połączenie grup między sobą nawiąże się celem oszczędzenia linij telefonicznych i ich skrócenia przez II.dyon, położony blisko miejsca postoju dowódcy 19.p.a.l. /Bojary/.

Dyon ciężki ma nawiązać łączność z grupami bezpośredniego wsparcia, a nie, jak to jest ogólnie przyjęte, te grupy z działaniem ogólnem. Chodzi tu o równomierny wysiłek wszystkich. Wsparcie bezpośrednie buduje linje do Oszmiańce, musi dać łączność z piechotą. Działanie ogólne buduje również krótką linję do Oszmiańce, ale zamiast łączności z piechotą da łączność do grup bezpośredniego wsparcia, łączność zresztą dość krótką.

Gdyby środkami dywizji można byłoby połączyć wprost wszystkie grupy z a.d., moglibyśmy wymagać od wsparcia bezpośredniego połączenia się z działaniem ogólnem.

Łączność z lotnikiem. - Łączność plutonów wysuniętych z lotnikiem - dyony dadzą swoje stacje radjo plutonom na czas wykonania ogni wzbraniających.

Dyon ciężki będzie korzystał ze swojej stacji radjo podczas zwalczania artylerji.

2/- Obserwacja. Jedynym środkiem obserwacji w walce obronnej 19.d.p. będzie obserwacja naziemna. Lotnictwo towarzyszące jeśli okaże niewielką pomoc - będzie dane dyonowi ciężkiemu dla zwalczania artylerji.

Celem zapewnienia ciągłości obserwacji i uniezależnienia jej, a razem z tem i ciągłości ognia, od wahań frontu walki - dowódca a.d. nakazuje rozbudować 3 rzuty punktów obserwacyjnych.

W pierwszym rzucie będą punkty obserwacyjne dowódców bateryj i dyonów. Z grzbietu Buciły - Mociewicze będzie dobrze obserwowane całe przedpole w okresie walki na samem przedpolu i o przedni skraj pozycji głównego oporu.

Drugi rzut, obsadzony przez obserwatorów, zzorganizowaną częściowo siecią ognia /chociażby tylko linje telefoniczne bez aparatów/, będzie służył do prowadzenia ognia w czasie przeciwnatarć, ewentualnie walk wewnątrz pozycji głównego oporu.

Rzut trzeci, za rzeką Lebiodą, jest przeznaczony już do walk na wypadek zajęcia przez przeciwnika całej naszej pozycji obronnej. Ponieważ niema środków, aby ten rzut obsadzić, przeprowadza się tylko rozpoznanie punktów obserwacyjnych.

Dowódca a.d. nie rezerwował punktów obserwacyjnych, ani nie dzielił rejonów obserwacji między grupy. Nie robił dlatego, że warunki obserwacji są mniej więcej jednakowe; na grzbiecie Mociewicze - Buciły jest bardzo dużo punktów obserwacyjnych,

więc miejsca dla 12-tu bateryj zawsze wystarczy. Jeżeli wynikną jakieś kwestje, ureguluje je telefonicznie.

Przy wąskich odcinkach lub ograniczonej ilości punktów obserwacyjnych dowódca a.d. byłby zmuszony zrobić podział między grupami.

Obserwacja lotnicza i współpraca plutonu lotnictwa towarzyszącego z artylerją jest omówiona w rozdziale : Taktyka Lotnictwa.

3/- Służba wywiadowcza artylerji.

W położeniu obronnem służba ta, która funkcjonowała podczas walk na linji Nieciecz - Bielica i podczas odwrotu na Lebiodę, kontynuuje nadal swoją pracę w nieco zmienionych warunkach.

Środki rozpoznania ma ograniczone - obserwacja naziemna artylerji, wiadomości od piechoty, lotnictwa towarzyszącego i od oficera informacyjnego dywizji.

Środki przekazywania - własnych środków niema, zmuszona jest więc korzystać ze środków dywizji. Powinna otrzymać na osi łączności trzy przewody, łączące ją przez centralę w Fw.Lebioda do grup.

W warunkach obronnych nie zachodzi potrzeba stałego i szybkiego przekazywania wiadomości wykonawcom - położenie nie zmienia tak szybko, jak w natarciu - więc poza przekazywaniem ważnych wiadomości do wykonania natychmiastowego, inne wiadomości mogą być przekazywane w pewnych terminach, określone dokładniej, a przez to pewniejsze.

Wobec tego służba wywiadowcza będzie scentralizowana przy dowódcy a.d. w Żołudek.

W wytycznych do poszukiwania wiadomości dowódca a.a. podaje : artylerję, piechotę i wreszcie czołgi.

Podciągnięcie artylerji przez przeciwnika, jej ugrupowanie i rozmieszczenie wskażą wyraźnie na zamiary przeciwnika i określą jego kierunek natarcia. Poza tem mamy zadanie zwalczania artylerji - trzeba więc dać dyonowi ciężkiemu maximum wiadomości o artylerji przeciwnika.

Wiadomości o piechocie mają znaczenie dla określenia wartości celów ognia zapobiegawczego. Punkty obserwacyjne artylerji i lotnictwo towarzyszące mogą dać o tych celach bardzo cenne wiadomości.

Czołgi są groźne dla obrony, poszukiwaniem każdej wiadomości o nich zajmą się wszyscy. Artylerja, która bierze czynny udział w ich zwalczaniu razem z artylerją piechoty, powinna być zawczasu uprzedzona przez swoje organa o możliwościach ich ukazania się.

Wiadomości o artylerji i czołgach mają być przekazywane przedewszystkiem do dywizjonu ciężkiego, ponieważ ma on zwalczać artylerję; co do czołgów - dyon ciężki, najmniej związany z piechotą, może również pierwszy rozpocząć z niemi walkę.

Należy wyjaśnić podany w rozkazie porządek przekazywania wiadomości. Najpierw dostaje dyon ciężki z przyczyn podanych wyżej; potem dowódca artylerji dywizyjnej, który decyduje o udziale w tych ogniach artylerji wsparcia; potem dowódcy grup bezpośredniego wsparcia. Ma się rozumieć, że nie przekazuje się każdej wiadomości natychmiast, tylko ważne, które można i należy natychmiast wykorzystać przez ogień artylerji

Wszystkie wiadomości znajdą się w komunikatach, rozsyłanych dowódcom artylerji, do dowódców bateryj włącznie. Mają być

dziennie dwa komunikaty o g.12-ej, zbierający wiadomości od świtu do godziny mniej więcej 11-ej i o 20-ej - z wiadomościami z reszty dnia.

Znaczenie komunikatu jest bardzo duże - obserwatorzy naziemni, mając pole widzenia ograniczone, ograniczone również środki obserwacji, niezawsze mogą sobie zdawać sprawę ze zjawisk zaobserwowanych i z ich znaczenia. Często zestawienie obserwacyj z kilku punktów artyleryjskich, uzupełnionych przez obserwację piechoty lub lotnictwem ujawnia ważne fakty, które obserwowane z jednego punktu wydają się bez znaczenia. Komunikat, zawierający syntezę wszystkich wiadomości, zwraca uwagę obserwatorów na pewne rejony, w których oni będą się już doszukiwali nowych danych celem uzupełnienia faktów, podanych w komunikacie. Komunikat nastawia myślowo obserwatorów w pewnym kierunku i prostuje błędy - na tem polega jego ważność i doniosłość.

Dalej rozkaz zarządza przesyłanie wiadomości od jednostek do S.W.A. Zwykle należy odróżnić dwa okresy - przed i podczas walki.

Przed natarciem przeciwnika zbiera się wiadomości celem przeniknięcia jego zamiarów, grupuje się je co dwie godziny. W okresie walki szuka się potwierdzenia poprzednio uzyskanych wiadomości i określenia kierunku głównego uderzenia, jak również charakteru działań przeciwnika. W danym okresie wiadomości przekazuje się co godzina.

Wreszcie są wiadomości bardzo ważne, które przekazuje się natychmiast; są to : rozpoczęcie natarcia, włamanie przeciwnika w pozycję głównego oporu, cele ognia zapobiegawczego i artylerja przeciwnika.

Szef służby wywiadowczej na podstawie tych wytycznych opracowuje szczegółowy plan poszukiwania wiadomości, w którym, licząc się z rozmieszczeniem punktów obserwacyjnych i ich polami widoczności, nakazuje /w imieniu dowódcy a.d./ obserwację określonych rejonów z podaniem, czego w danym rejonie szukać i jakie wiadomości przedewszystkiem chce się osiągnąć.

Służba wywiadowcza artylerji nawet przy najprostszych środkach rozpoznania odda bardzo cenne usługi nie tylko artylerji, lecz i dowódcy dywizji.

Należy ją organizować przy każdem działaniu, należy nadać jej pracy charakter ciągłości, który może zapewnić pełną jej wydajność.

4/- Zapobieganie.

Jak już wspominałem w poprzednim zeszycie, dowódcy grup mają wspólnie z dowódcami pułków określić cele ogni zapobiegawczych, dla których dowódca dywizji podał tylko ogólną linję.

W warunkach obrony przygotowywanej pośpiesznie znacznie korzystniej jest zażądać określenia celów od dowódców, którzy byli w terenie, niż narzucać je zgóry. Przy obronie przygotowanej możemy je narzucić, ponieważ i dowódca dywizji i dowódca a.d. będą osobiście w terenie i osiągną porozumienie z dowódcami pułków.

W danym wypadku czasu jest mało, trzeba iść dowódcom piechoty jaknajdalej na rękę i zapewnić im wszystkie ognie na głębokość, jakie tylko uważają za potrzebne do wykonania obrony.

Ognie te są płytkie - jest tylko linja ogni zapobiegawczych bez żadnej głębokości. Narzuca to nam teren otwarty, po którym zbliżenie przeciwnika jest możliwe na całym froncie dywizji, przyczem niema charakterystycznych ukryć, gdzie mógłby się on zbierać do przejścia do natarcia. Jedynie lasek między

Bielowce a Siarki daje przeciwnikowi większe możliwości skupienia i ukrycia swego ugrupowania - dlatego też jest tam skierowany dyon ciężki.

Cele są przydzielone dyonowi w ich pasach działania, aby przejście od ognia zapobiegawczych do zaporowych odbyło się jaknajszybciej bez znacznych zmian kierunku.

Cele są podzielone na zasadnicze /pierwszorzędne/ i na przypuszczalne /drugorzędne/.

Wykonanie ognia na cele zasadnicze /6 celów/ pięcioma jednostkami jednocześnie jest niemożliwe. Rozdzielenie dyonów na cele nie jest korzystne - chodzi o uderzenie silne celu dużą ilością pocisków w krótkim czasie. Wobec tego dzieli się cele zasadnicze na dwie grupy wykonywane kolejno. Możemy również ostrzeliwać cele zasadnicze naprzemian - będziemy mieli wówczas przerwy w ogniu na poszczególnych celach, lecz w całości ogień zapobiegawczy będzie trwał krócej.

Ogień zapobiegawczy skierowuje się na przeciwnika nieruchomego, gotowego do natarcia. Trzeba tego przeciwnika uderzyć bardzo silnie, by załamać jego ruch zaczepny, albo chociaż go opóźnić i osłabić.

Wobec tego dowódca a.d. nakazuje gęstość na hektar po 60 pocisków 75 - 40 - 100 i 10 - 155 - jest to duża gęstość, przy której możemy liczyć na skutek.

Wykonanie ognia zapobiegawczego następuje zawsze na rozkaz wyższego dowódcy, który,posiadając wiadomości z całego odcinka dywizji, lepiej może sądzić o przygotowaniach przeciwnika, niż dowódca pułku.

Skuteczność ognia zapobiegawczego jest względną - przygotowany na podstawie naszych przypuszczeń o ugrupowaniu i zamiarach przeciwnika, wykonany na podstawie wiadomości często niepewnych, może on paść w pustkę i nie urzeczywistnić pokładanych w nim nadziei. Wszystko zależy od sprawdzenia się naszych przypuszczeń i działaniach przeciwnika.

Na ogień zapobiegawczy należy się zapatrywać jako na pewnego rodzaju przewidywanie, Niezawsze i niekoniecznie ogień zapobiegawczy może i powinien być wykonany. Zależy to zwykle od tej ilości wiadomości o przeciwniku, jakie posiadamy, i dlatego dowódca wyższy nakazuje jego wykonanie.

5/- Ognie zaporowe.

Celem ognia zaporowego jest zatrzymanie i rozbicie natarcia przeciwnika. Jest on skierowany na przeciwnika, będącego w ruchu, nieosłoniętego. Korzystnem dla obrony będzie ujęcie nacierającego przeciwnika w swój ogień możliwie wcześnie, od jego podstaw wyjściowych. Wobec tego rozpoczyna się ognie zaporowe od mniej więcej linji ogni zapobiegawczych, sprowadzając je aż do granicy pasa bezpieczeństwa.

Jeśli obrona posiadałaby bardzo dużo artylerji /wypadek zasadniczo niemożliwy/, mogłaby przeciwstawić przeciwnikowi silne i długie zapory ogniowe na głównych kierunkach natarcia.

Ponieważ, jak zwykle bywa, artylerja w obronie nie jest liczebnie silną, wobec tego stosuje się ognie zaporowe,we właściwem tego słowa znaczeniu, tylko przed samą pozycją głównego oporu, na dalszem zaś przedpolu tylko ognie oczyszczające, dostatecznie gęste, które w danym przykładzie są ujęte w ogólną namenklaturę ogni zaporowych.

Siłą rzeczy nasze ognie oczyszczające są rozrzucone w terenie, ale dajemy im głębokość, aby w ten sposób móc uchwycić pod swój ogień nie tylko pierwsze rzuty piechoty przeciwnika,

lecz i dalsze, a może nawet i odwody kompanijne.

Słaba liczebnie artylerja, stosując ogień zaporowy na dużych przestrzeniach, stawiałaby przed przeciwnikiem małe płotki ogniowe, napewno mniej skuteczne niż ognie do pola.

Zresztą cała artylerja 19.d.p. na front 12 km może dać tylko 2200 m ognia zaporowego - licząc się z potrzebami, jest to bardzo mało.

Rozkładając w głąb nasze ognie oczyszczające, osiągniemy dostateczne pokrycie pociskami terenów najbardziej niebezpiecznych. Stopniowo ściągając te ognie ku pozycji głównego oporu, na granicy pasy bezpieczeństwa, zmniejszamy ich głębokość aż do pozostania na jednym celowniku i przeistoczenia ich we właściwy ogień zaporowy.

W jaki sposób postały te ognie ?

Dowódcy grup porozumieli się z dowódcami pułków co do rozmieszczenia ogni w terenie i ustalili ich nomenklaturę, dając każdemu ogniowi literę. Ognie te, po ustaleniu ich przez dowódcę pułku i dowódcę grupy, są zakomunikowane dowódcom baonów i przesłane dowódcy artylerji dywizyjnej. Żeby nie powstało pomięszanie znaków, t.j. aby nie spotykało się jednakowych liter przy różnych ogniach, każdemu dyonowi wsparcia są przydzielone grupy liter na stałe - np. w danym wypadku : I-szy dyon ma litery A - H, II-gi J - O, III-ci R - Z, po osiem liter na dyon.

Dowódca a.d., otrzymując meldunki, zestawia je razem, włącza ognie dyonu ciężkiego, ognie na skrzydłach pułków łączy ze sobą, w rzadkich wypadkach je skreśla, raczej dodaje i otrzymuje obraz ogni zaporowych, jak na szkicu.

Teraz praca dowódcy a.d. polega na usystematyzowaniu tych ogni i ujęciu ich w plan możliwy do wykonania.

Przedewszystkiem dzieli ognie na systemy : 1-szy przed pozycję głównego oporu /otrzymuje znak 1 przy literze/, 2-gi wewnątrz pozycji głównego oporu, przed śródszańcami baonów /otrzymuje znak 2 przy literze/, 3-ci przed punktami oporu baonów odwodowych /otrzymuje znak 3 przy literze/.

W każdym systemie znakowanie odrębne - wobec czego litery powtarzają się w różnych systemach ogni.

W każdym systemie jest pewna ilość ogni, których wykonanie jednoczesne jest niemożliwe. Wobec tego dzieli się te ognie na rzuty kolejno wykonywane przez artylerję - numerując rzuty od najdalszego.

W danym wypadku mamy w systemie pierwszym 3 rzuty, w drugim i trzecim po jednym rzucie.

Zawsze na przedpolu będziemy mieli kilka rzutów ogni zaporowych, wewnątrz pozycji przeważnie jeden, ponieważ te ognie są wykonywane w momencie kryzysu /zwalczana przez przeciwnika lub zmniejszająca stanowiska/, aby wykonać liczne ognie - lepiej ograniczyć się do małej ilości, lecz pewnie wykonanych.

Po podziale ogni na systemy i rzuty dowódca a.d. ma teraz ułatwione ułożenie planu ogni.

Przyjmując zawsze trzy zasadnicze hipotezy o działaniu przeciwnika, układa plan ogni rzutami, dzieląc ognie na zasadnicze i przypuszczalne /podług meldunków dowódców grup/.

Część ogni wykonuje się dyonami - są to ognie dalsze, pierwszego rzutu. Inne ognie jedną lub dwoma baterjami. Przyczyną tego podziału na baterje jest teren, który zmusza do wykonania znacznej ilości ogni, które nie sposób wykonywać ześrodkowaniami dyonów.

Zasadniczo dowódca a.d. przydziela cele dyonom czy grupom, dowódca dyonu lub grupy już dzieli cele na baterje.

W tabeli podział na baterje jest wskazany tylko dla celów dydaktycznych.

Dyon ciężki ma ognie oczyszczające, położone możliwie blisko - osiąga się tem pogłębienie ogni zaporowych artylerji ciężkiej.

Przy ułożeniu planu ogni okazuje się, że w niektórych wypadkach dyony nie strzelają, otóż jeżeli nie mają przydzielonych ogni i celów, jednak, dozorując przedpole, powinny otwierać ogień na każdy cel w swoim pasie działania z własnej inicjatywy. Często też dowódca a.d. będzie wykorzystywał te dyony do wzmocnienia ogni na odcinkach zagrożonych.

Otwarcie ognia zaporowego odbywa się na żądanie lub sygnał upoważnionego dowódcy piechoty.

Przy wykonywaniu ogni pierwszego systemu należy rozróżnić wykonanie dalszych rzutów 1. i 2-go i wykonanie trzeciego rzutu. Rzuty 1. i 2-gi wykonujemy na podstawie własnej obserwacji lub żądania piechoty, przekazanego telefonicznie. Rzut 3-ci jest rzutem ogni zautomatyzowanych - wykonuje się na żądanie piechoty, przekazane zapomocą sygnału świetlnego lub też na podstawie własnej obserwacji. Na ten rzut ogni piechota powinna liczyć jak na własny ogień. Wykonuje się go na sygnał piechoty i powtarza zwykle dwukrotnie, drugi raz również na sygnał piechoty - powtórzenie po raz trzeci, czwarty tylko z upoważnienia dowódcy pułku piechoty, którego się zawiadamia o żądaniu baonu już przy wykonywaniu pierwszego ognia.

Ognie zaporowe 2-go i 3-go rzutów są również zautomatyzowane.

Gęstość ognia jest podana dla 75 mm na 20 granatów na hektar, przy ogólnem zużyciu amunicji 1/3 jednostki ognia. Jest to duże zużycie amunicji i dostateczna gęstość przy rażeniu celów żywych. Daje to na dyon 240 pocisków i możność pokrycia 12 hektarów. Każdy ogień trwa 4 minuty - 2 minuty z natężeniem 6 sdm i 2 minuty po 4 sdm. Dla ogni zaporowych 3-go rzutu i ogni wewnątrz pozycji głównego oporu czas trwania krótszy, lecz silniejsze tempo.

Osłabienie tempa ognia pod koniec jest zrobione celem zaznaczenia piechocie końca ognia i w celu ułatwienia rozwiania się obłoku kurzu i dymu, powstającego przy intensywnym ogniu, i umożliwienia obserwacji.

## 6/- Zwalczanie czołgów.

Z rozkazów i zarządzeń dowódcy pułku piechoty czytelnik już wie o rozmieszczeniu dział artylerji piechoty do zwalczania czołgów w rejonie Buciły. Obecnie należy się liczyć z czołgami szybkobieżnemi, rozwijającemi do 12 km na godzinę w terenie - przyjęta norma 1500 metrów frontu na działo przeciwczołgowe była dobra dla czołgów powolnych, - obecnie należy ją zmniejszyć do 1000, jeśli nie do 500 metrów, wobec czego częste będą wypadki oddawania dział artylerji dywizyjnej jako dział przeciwczołgowych dla zwiększenia ich rozstawienia. Zawsze należy to traktować jako rozwiązanie ostateczne, jeśli niema żadnego innego wyjścia.

W danym wypadku konieczność ta nie zachodzi. Warunki terenowe są takie, że działa piechoty mają po 500 metrów frontu do ostrzeliwania, obrona przeciwczołgowa jest więc skuteczna. Jednak nie należy polegać tylko na tych działach. Czołgi są bardzo groźnym przeciwnikiem piechoty nie tylko pod względem materjalnym, lecz i moralnym.

Wobec tego artylerja dywizyjna powinna również wziąć udział w zwalczaniu czołgów przy ich ukazaniu się na przedpolu.

Ponieważ w naszym wypadku mamy niebezpieczny pas terenu w rejonie Buciły - wobec tego zajmie się zwalczaniem czołgów w tym rejonie III-ci i II-gi dyony 19.p.a.l. i dyon ciężki. I-szy dyon będzie również mógł być użyty, jeśli w jego pasie działania nie ukażą się czołgi.

Dla ogni dyonu ciężkiego trzeba było wykroić pas działania specjalnie dla zwalczania czołgów - nie jest to korzystne z punktu widzenia rozkazodawstwa, ale niema innego wyjścia.

Dowódca a.d. podkreśla ważność zwalczania czołgów, nakazując porzucenie wszelkich wykonywanych zadań i zwrócenie się całą siłą ognia przeciwko czołgom.

Jako sposób zwalczania będą zastosowane ognie zaporowe na przypuszczalnych szlakach posuwania się czołgów, które będą cofać się stopniowo do pozycji głównego oporu skokami po 200 - 300 metrów.

7/- Zwalczanie artylerji.

Zwalczanie artylerji w danym wypadku nosi wybitnie charakter "doraźnego zwalczania" najbardziej groźnych dla piechoty bateryj. Będą to w pierwszym rzędzie baterje wsparcia bezpośredniego natarcia, potem baterje artylerji piechoty, wreszcie baterje działania ogólnego.

Danych do zwalczania dostarczy dyonowi ciężkiemu S.W.A.

Zwalczanie artylerji będzie prowadzone przez cały czas przygotowania przeciwnika do natarcia, aż do momentu wykonania ogni zapobiegawczych i zaporowych, kiedy to dyon ciężki porzuci zwalczanie artylerji i zwróci się przeciwko najgroźniejszemu przeciwnikowi - nacierającej piechocie. Do kontynuowania zwalczania pozostanie baterja 105 mm armat.

Jako środek obserwacji lotniczej do dyspozycji dowódcy dyonu ciężkiego będą dane loty z plutonu towarzyszącego. Współpracę lotnika z artylerją czytelnik znajdzie w rozdziale "Taktyka Lotnictwa."

Punkty 8. zwalczanie celów ulotnych i 10-ty amunicja, specjalnych wyjaśnień nie wymagają.

Punkt 9-ty - przeciwnatarcia, będzie szczegółowo rozpatrzony w następnym zeszycie, gdzie przestudjujemy zagadnienie użycia odwodów dywizyjnych.

---

Porównując rozkazy artyleryjskie z pierwszej serji Zadań Taktycznych /"Obrona luźna"/ z rozkazami omówionemi powyżej, widzimy, że nie zachodzi właściwie żadna różnica.

Zmiana systemu obrony z "luźnego" na "ciągły" odbiła się tylko na piechocie; artylerja działa zawsze swym ogniem i jakieby nie było rozmieszczenie piechoty w obronie, artylerję obchodzi tylko ta czołowa linja pozycji głównego oporu, którą ma bronić piechota, i natężenie jej zapory broni maszynowej, którą artylerja ma wzmocnić i pogłębić.

Między poprzednio opracowaną obroną a obecną zachodzi różnica jedynie w sposobie rozkazodawstwa artyleryjskiego.

W obronie przedmościa Starzawa - /p.zeszyty Nr.I.-IV./ dowódca a.d. rozporządzał paroma dniami czasu, mógł uregulować wszystkie ognie, ułożyć je w harmonijny system, rozesłać plany i szkice wykonawcom i dowódcom piechoty.

W naszym wypadku czasu niema, dowódca a.d. ma tylko parę godzin do dyspozycji - musi się więc wyrzec pięknie ułożonego planu i ładnie wykreślonych szkiców; bierze materjał zdołu

taki, jaki jest, dopasowuje go w ramy ogólnego systemu ogni na froncie dywizji i już ma plan gotowy.

Widzimy tu wyraźnie, jaką rolę odgrywa czynnik czasu w rozkazodawstwie.

Brak czasu odbija się na samym charakterze rozkazu, jest on bardziej ogólny i pozostawia duże pole do inicjatywy dowódców podwładnych.

---+++++++---

# TAKTYKA SAPERÓW.

/autor kpt.dypl.Tyszyński/

## PRACA KOMPANJI SAPERÓW, PRZYDZIELONEJ DO DOWÓDCY 57.P.P.

### I.

Rozpatrując czynności jednostek saperskich w działaniach obronnych, odrazu rzucają się nam w oczy dwie płaszczyzny, w których rozwija się ich techniczna pomoc dowództwu.

1/- Prace organizacyjne na korzyść całości odcinka.

2/- Prace wykonawcze poszczególnych elementów fortyfikacyjnych.

Prace organizacyjne czekają w pierwszym rzędzie dowódcę jednostki saperskiej, który, jak wiemy, ma regulaminową funkcję doradcy technicznego swego każdorazowego taktycznego przełożonego. Musi więc on być tą komórką techniczną mózgu swego dowódcy, analizującą i syntezującą w danem położeniu wszelkie możliwości techniczne, które mogą wpłynąć na poprawę wartości obronnej fortyfikowanego odcinka.

Jako specjalista w tym dziale uchwyci saper prędzej te możliwości, które dowódca taktyczny, mający całokształt walki na głowie, może przeoczyć; z drugiej zaś strony spostrzeże on też łatwiej te trudności wykonania, które może niedocenić dowódca, zapatrzony w cel taktyczny.

A więc będziemy żądali od szefa naszych saperów :

1/- przygotowania wszystkich elementów technicznych decyzji dowódcy; / analiza - referat/;

2/- propozycji rozwiązania zagadnień fortyfikacyjnych; /synteza - wnioski/;

3/- ujęcia przyjętego przez dowódcę rozwiązania w formę rozkazodawczą.

W tej ostatniej roli musi więc saper ułożyć :

a/- wniosek do ogólnego rozkazu operacyjnego odnośnie punktu "umocnienia", względnie "użycie saperów";

b/- rozkaz fortyfikacyjny /nomenklatura przyjęta przez naszą nową Instrukcję fortyfikacji polowej, część taktyczna/.

Ten ostatni musi zawierać :

1/- rodzaj, ilość i typ nakazanych prac fortyfikacyjnych,

2/- podział zadań pomiędzy wykonawców,

3/- podział dodatkowych sił roboczych,
4/- kolejność ważności prac i termin wykonania,
5/- zarządzenia materjałowe,
6/- zarządzenia odnośnie czasu i organizacji pracy.

Jest rzeczą oczywistą, że wnioski sapera odnośnie planu fortyfikacyjnego, jako też i punktów do rozkazu, nie zawsze uzyskają aprobatę przełożonych i często będą wymagały przerobek stosownie do narzucających się wymagań taktycznych. Wysoka lojalność służbowa, połączona z wiedzą techniczną, muszą wskazywać wtedy naszemu szefowi saperów nowe drogi i nowe sposoby wyjścia z trudnej sytuacji ku najkorzystniejszemu rozwiązaniu w myśl intencji dowódcy.

Nie wystarczy jednak dla zorganizowania pracy zredagować stronice rozkazów i wyjednać odpowiednie podpisy. Trzeba jeszcze przygotować narzędzia i materjał, trzeba go dostarczyć wykonawcom.

Tu już jest potrzebny nie tylko osobisty wysiłek szefa saperów, ale i pomoc licznych szeregowych.

A musimy sobie zdawać sprawę, że przy fortyfikacji w wojnie ruchowej, - do pracy stają odrazu
m a s y /na dywizję 5000 - 6000 ludzi/, które muszą pracować
s z y b k o,
by już po kilkunastu godzinach posiadać przygotowane stanowiska.

Sprawa organizacji pracy wybija się na czołowe zadanie wojsk saperskich. Zwłaszcza, że szybkość rozbudowy stanowisk siłą rzeczy ogranicza budowle fortyfikacyjne do najprostszych, a więc nie wymagających wyspecjalizowanych pracowników. Za to strata nawet jednej godziny z powodu spóźnionej albo wadliwej organizacji - to strata 10 % rezultatów masowej pracy, strata, którą nie okupią wysiłki kilkudziesięciu lub w najlepszym razie kilkuset saperów.

Im krótszy czas pracy, im większa masa, tem większe znaczenie nabiera organizacja.

A więc dopiero po wydzieleniu odpowiednich zespołów do omówionych prac, możemy resztę saperów przeznaczyć do prac wykonawczych przy właściwej rozbudowie pozycji.

Ustaliliśmy już, że przy krótkotrwałem fortyfikowaniu odcinka zazwyczaj nie nadarzą się prace tak trudne technicznie, by ich wykonanie musiało być specjalnie powierzane saperom. Stanowiska ogniowe, zakładanie przeszkód, budowa stanowisk obserwacyjnych, maskowanie i budowa stanowisk pozornych, wreszcie budowa schronisk - wszystko to są roboty z jednej strony tak elementarne, a z drugiej wymagające tylu rąk roboczych, że piechota musi umieć wykonać je sama, siłą rzeczy nikt za nią tego nie rozbuduje. Dopiero dalsze doskonalenie pozycji i budowa schronów wysunie żądanie pracy specjalistów, ale tu znów ingeruje warunek czasu - budowa schronów nawet lekkich trwa 5 dni, któremi nie zawsze będziemy mogli dysponować w warunkach wojny ruchowej.

A więc nie od technicznej trudności pracy będzie tu zależał przydział pewnego zadania saperom, inne czynniki muszą powodować naszą decyzją; postarajmy się je zanalizować.

Najzdrowszą zasadą fortyfikacji jest, że każdy najwydatniej pracuje nad umocnieniem swego własnego stanowiska i stąd wypływająca konsekwencja:
piechota fortyfikuje te stanowiska, których sama broni.

Zobaczymy teraz, jak ta zasada wygląda praktycznie na odcinku czołowego baonu.

Drużyny strzeleckie i drużyny c.k.m. kopią i urządzają swoje stanowiska. Po całodziennej pracy, w najpomyślniejszych warunkach, pracując dostarczonemi dużemi narzędziami, będzie miała ta załoga przygotowane drużynowe stanowiska strzeleckie, o profilu dla stojącego strzelca. Profil, który już zapewnia dostateczną osłonę /1,30 m, na co się składa : 1 m wykopu i 30 cm przedpiersia/ zarówno podczas samego oddawania strzału, jak i podczas odpoczynku, kompanje c.k.m. oczyszczą prócz tego swój ostrzał.

Praca drugiego dnia musiałaby być poświęcona na budowę schronisk co najmniej na 2/3 załogi, licząc, że 1/3 zawsze jest na służbie.

Dzień trzeci byłby użyty na pogłębienie stanowiska do pełnego profilu. Pewne niewielkie nadwyżki czasu, około 10 %, byłyby użyte na doskonalenie maskowania, oczyszczania ostrzału, na ewentualne zapoczątkowanie lokalnych rowów łącznikowych, względnie lokalnych przeszkód, osłaniających bezpośrednio stanowiska.

A więc widzimy, że obsada własna odcinka, zwłaszcza jego czołowych kompanij, dla których przytoczone roboty muszą być uważane jako minimum fortyfikacji, będzie w ciągu 3-ch pierwszych dni pracy całkowicie pochłonięta rozbudową własnych stanowisk i nie będzie w stanie nic wydzielić do prac poza niemi.

A przecież trzeba jeszcze rozbudować :

1/- sieci przeszkód przynajmniej dla wzmocnienia ognia głównej zapory,

2/- umocnienia pozorne, stanowiące jedyny środek zamaskowania urządzeń pozycji jako całości,

3/- stanowiska obserwacyjne dowództw i artylerji,

4/- trzeba wreszcie co najmniej wytyczyć główne szlaki komunikacyjne wewnątrz odcinka, zdając sobie sprawę, że do czasu, nim nie potrafimy zapewnić bezpieczeństwa ruchu przez wykopanie rowów komunikacyjnych, obrońcy będą zmuszeni do wykonywania gros przesunięć i uzupełnień pod osłoną nocy, a wtedy sprawa odpowiedniego wytyczenia ścieżek nabiera pierwszorzędnej wagi.

5/- ewentualnie może już być zapoczątkowana budowa schronów, zwłaszcza bojowych.

Wszystkie wyliczone elementa nie mają swej własnej załogi, mają za to podstawowe znaczenie dla całości fortyfikacji odcinka i dla jego dowódcy. Słusznie więc możemy je nazwać robotami ogólnemi, w przeciwieństwie do robót lokalnych, które będą stanowiły kopanie własnych stanowisk.

Po zbadaniu sprawy z tego punktu widzenia, łatwo dojdziemy do wniosku, że saper, pozbawiony lokalnego patrjotyzmu, jest w rękach dowódcy odcinka idealnem narzędziem właśnie do wykonywania tych robót ogólnych, niezwiązanych bezpośrednio z żadną własną obsadą.

Tu jednak należy wyjaśnić metodę, która pozwoli na właściwe i pełnowartościowe wykorzystanie saperów.

Musimy sobie zdawać sprawę, że większość robót fortyfikacyjnych wymaga do swego wykonania wysiłku zbiorowego zespołu, a nie samodzielnych jednostek.

Budowa przeszkód, schronu, czy t.p. wymaga wystawienia zespołu, w którym część pracowników musi być fachowo wyszkolona, podczas gdy druga, i to zazwyczaj większość, spełnia tylko elementarne czynności, nie wymagające żadnego fachowego przygotowania.

Otóż saperzy, spełniając w podobnych zespołach rolę przodowników-fachowców, mogą korzystać z pomocy kilkakrotnie większej liczebnie rzeszy sił roboczych, przydzielonych do nich z odwodów piechoty, oddziałów etapowych i t.p., lub wreszcie z pośród ludności cywilnej.

Tę to zdolność saperów tworzenia kadr do robót fortyfikacyjnych należy w okresie przygotowania obrony zawsze i szeroko wykorzystać :

1/- gdyż saperów zawsze będziemy mieli mało w stosunku do potrzeb wykonania i

2/- gdyż nigdy nie wolno nieekonomicznie marnować wysiłku specjalistów do prac, nie wymagających fachowców.

Drugim czynnikiem, kierującym saperów na roboty ogólne, będzie ta masowość robót lokalnych, o której już wspomnieliśmy na wstępie.

Musimy sobie zdać sprawę, że dla wykopania stanowisk drużynowych dla kompanij strzeleckich na odcinku baonu trzeba przeznaczyć okrągło 450 dniówek dla wykopania schronisk dla 2/3 załogi i niższych dowódców drugie tyle, czyli więc pomoc w sile roboczej jakiegoś plutonu saperów /a na większy przydział do baonu liczyć nie można/, wyniesie zaledwo 10 % dniówek zatrudnionych przy tych robotach i rozpłynie się w tej masie całkowicie.

Inaczej już jest z pracami ogólnemi, tutaj zapotrzebowanie siły roboczej spada na korzyść wyszkolenia fachowego przodowników, wynik pracy nawet nielicznych oddziałów saperskich, odpowiednio wzmocnionych dodaną siłą roboczą, będzie zupełnie wystarczający.

Na szczeblach wyższych, w pułku lub dywizji, schemat podziału na roboty lokalne i ogólne pozostanie bez zmian, tylko że tu robotami lokalnemi będą globalne prace całych baonów względnie pułków, a na roboty ogólne będą się składały eksploatacja zasobów, stanowiska wyższych dowództw, komunikacja na tyłach i t.d.

Musimy się tu zastrzec, że wszystko to, co było powiedziane o saperach, odnosi się w równej mierze i do jednostek pionierów, które w dziedzinie fortyfikacji wojny ruchowej, gdzie nie ma betonów i wielkich robót podkopowych, w niczem nie ustępują właściwym saperom.

## II.

Po tych rozważaniach ogólnych zobaczmy jak tylko co ustalone zasady dadzą się zastosować na odcinku 57.p.p.

Dowódca 1.kompanji 19.baonu saperów otrzymał rozkaz dowódcy baonu saperów, oddający go do dyspozycji 57.p.p. o godzinie 23-ej /w godzinę po wydaniu ogólnego rozkazu operacyjnego dywizji w chwili, gdy był on ze swoją kompanją maszerując na Lebiodę na odpoczynku w m.Wangi. Otrzymał on też wtedy zawiadomienie, że szef saperów :

1/- wypożycza 57.p.p. - 1000 narzędzi do robót ziemnych z kolumny saperskiej, które przybędą na g.2-gą dn. 14. VIII. do m.Buciły;

2/- kieruje na odcinek tego pułku 5 tonu drutu wraz z odpowiednią ilością skobelków. Drut załadowany na 12 wozach przybędzie na g. 6-tą do m.Bucił, przyczem wozy mogą do g. 8-ej być użyte dla rozwiezienia drutu na pozycje;

3/- że w ciągu dnia, po południu, przybędzie dalsza partja drutu w ilości około 10 tonn.

Wezwany na g.24. na odprawę do dowódcy pułku w Buciłach, może on więc już zawczasu przemyśleć i przekalkulować pewne możliwości użycia drutu, podziału narzędzi i t.p. schematycznych zarządzeń, będących funkcją posiadanego materjału.

Tak przygotowany, dowiaduje się on podczas odprawy o szczegółach rozkazu obrony dowódcy pułku i jego pogląd na możliwości fortyfikacyjne krystalizuje się ostatecznie.

Wezwany do wypowiedzenia swego zdania, podaje on szereg propozycyj fortyfikacyjnych, które, o ile dowódca pułku je zatwierdzi, stają się właśnie tym "rozkazem fortyfikacyjnym", wydanym tymczasem ustnie. Możliwie też, że jeszcze przed odprawą dowódca pułku wezwał do siebie dowódcę kompanji i, wyjaśniając mu sytuację, zażądał oświetlenia pewnych danych technicznych i zredagowania wniosków, któreby już sam pułkownik podał od siebie na odprawie jako pewne ustne wytyczne potwierdzone następnie w pisemnym rozkazie.

A więc możemy sobie wyobrazić, że część fortyfikacyjna odprawy miałaby przebieg następujący :

" Czas do przygotowania obrony bardzo krótki; jutro do godziny 8-ej prace muszą być zakończone, trzeba je rozpocząć o 4-ej, by móc przynajmniej wykorzystać ½ dniówki.

Chcę, by w tym czasie drużyny strzeleckie wszystkich baonów pierwszego rzutu miały wykopane wnęki strzeleckie po 1 m bieżącym dla strzelców stojących, wnęki te muszą być połączone w drużynach między sobą rowem do pełzania tak, by po podejściu nieprzyjaciela strzelcy bezpiecznie mogli te połączenie pogłębić, aż do profilu stojąc.

Liczę, że odległość wnęków w drużynie nie przekroczy 3 metrów bież. Kompanje k.m. muszą przygotować wnęki dla obsługi i broni, względnie przygotować dla broni stanowiska otwarte, zabezpieczone zamaskowanym przedpiersiem. Narzędzia otrzyma każda kompanja 57.p.p. po 80 sztuk, dostarczy je na g.3-cią dowódca kompanji saperów.

Punkty oporu 2-giej linji wykona dowódca baonu 56.p.p. przy pomocy swych kompanij strzeleckich i c.k.m. - przydziału narzędzi nie będzie.

Przeszkody budować tylko dla wzmocnienia zapory czołowej, stosować płot niemiecki, zapas drutu dzielę 40 % na odcinek II-go baonu, a więc 2 tonny, pozostałe odcinki otrzymają jednakowo po 1,5 T.

Dla założenia sieci i innych robót ogólnych dodaję baonom pierwszego rzutu po jednym plutonie saperów. Na cały czas pracy, jako odpowiednie wzmocnienie saperów, przydzielam z baonu odwodowego do każdego plutonu saperów po 2 plutony strzeleckie na okres od godziny 4-ej do 8-mej. Punkty pierwszego przeznaczenia dla nich ustalą niezwłocznie dowódcy baonów czołowych.

Dla robót ogólnych pułku wyznaczam pluton pionierów z zadaniem : przygotowania palików dla płotu niemieckiego, budowy stanowiska obserwacyjnego dla mnie i wyprowadzenie komunikacyj od śródszańców do tyłu pozycji.

Przygotowanie palików zostanie wykonane przez eksploatację materjału drzewnego w osiedlu Buciły, skąd dowódcy baonów pobiorą je najpóźniej o godzinie 5-ej.

Początek pracy dla pionierów - g.2-ga, dla saperów g 3-a, piechota rozpocznie pracę dzienną o 4-ej.

Z chwilą otrzymania drutu należy skoncentrować maksymalny wysiłek na oplatanie przeszkód.

Dowódcy kompanji saperów poruczam dopilnowanie w mojem imieniu wykonanie i kontrolę wydanych tu zarządzeń."

Powyższe wytyczne dowódcy pułku choć nie są ujęte w punkty rozkazu fortyfikacyjnego, wyczerpują jednak całkowicie zarządzenia, które muszą być w nim poruszone. Sama kolejność pilności prac została tu już zastosowaną w przepisach wykonawczych. Jest rzeczą oczywistą że muszą one być zadokumentowane i że przy pierwszej możliwości zostaną post factum ujęte w zwięzłą redakcję "rozkazu" pisemnego. Teraz jednak ważniejsza jest praca niż pisanie, należy natychmiast wydać rozkazy wykonawcze, a co najważniejsze, należy wykonanie tych rozkazów dopilnować. Dowódca kompanji saperów nie spocznie, nim nie ustali, że plutony saperów są już w drodze do baonów, że dowódca baonu odwodowego wydzielił odpowiednie siły dla robót z saperami, wreszcie że pionierzy przystąpili do pracy przygotowywania kołków i że praca ta może być z powodzeniem wykonana w terminie.

III.

Przyjrzyjmy się teraz pracom wykonanym przez pluton saperów, przydzielony do środkowego odcinka.

Dowódca plutonu, meldując się w nocy u dowódcy III/57.p.p., wie już od dowódcy kompanji saperów :

1/- że o g.3-ciej otrzyma on dla baonu 320 łopat na wozach kolumny saperskiej, które będą stały o tej godzinie na wsch. skraju Bucił,

2/- że o g.6-ej tam że będzie do odebrania 1500 kg drutu wraz ze skobelkami na 4 wozach i że drutu tego starczy na 1000 metrów bież. płotu,

3/- że na tej samej drodze o g.4-ej staną do jego dyspozycji dwa plutony II/56.p.p., czyli 100 robotników,

4/- że o g.3-ej w Buciłach /łącznik przy wjeździe od wschodu/ będzie do pobrania 300 dużych pali do płotu, a na g.5. będą przygotowane dalsze 600 palików.

Melduje on powyższe dowódcy, otrzymuje od niego zadanie :

- Wykonać do godziny 8-ej :

a/- przeszkody i płot niemiecki w głównej zaporze; ponieważ starczy go zaledwo na ½ odcinka, więc skoncentrować wysiłek na prawem skrzydle, gdzie zagajniki po stronie nieprzyjaciela ułatwiają jego podejście. Szczegóły narysu ustalić za dnia z dowódcą prawoskrzydłowej kompanji. Przeszkody muszą być bezwzględnie skończone, skoncentrować na nich maximum sił.

b/- oczyścić ostrzał w zaporze głównej, usuwając krzaki i wysokie zboże.

c/- punkt obserwacyjny dla dowódcy baonu na pagórku w pół drogi pomiędzy Buciłami a Papierowcami; szczegółowe umieszczenie w terenie poda jak rozednieje dowódca kompanji śródszańca.

d/- roboty pozorne na północnych i południowych stokach głównego wzgórza odcinka, by nie wydzielać zbyt wyraźnie odosobnienie śródszańca; szczegółowe wskazówki udzielę Panu o g.3-iej na rzeczonem wzgórzu.

e/- wytyczyć szlaki po dwa na kompanję pierwszego rzutu od czoła aż poza linję śródszańca; do wytyczenia użyć znaków wyraźnych w nocy /pobielonych, oskrobanych lub fosforyzujących/.

f/- rozdzielić otrzymane narzędzia po 80 sztuk na kompanję natychmiast po ich otrzymaniu.

g/- czuwać osobiście w imieniu dowódcy baonu nad sprawną pracą fortyfikacyjną w całym odcinku, a więc zarówno nad pracami ogólnemi, jak też nad pracami kompanij.

Dowódca plutonu melduje teraz dodatkowo, że dla przewiezienia palików, które ważą około 3500 kg /300 palików po 7 kg i 600 po 2 kg/ - potrzeba 8 wozów. Przy użyciu 4-ch wozów z pod narzędzi kolumny sap. zabraknie na g.3-cią jeszcze jeden wóz dla zabrania dużych pali do płotu. Wóz ten musi stanąć w Bucikach na oznaczoną godzinę i w ten sposób w 1-szej kolejności zostaną przewiezione na pozycję na 5 wozach duże paliki /2100 kg/. Po pozostałe małe paliki zdążą powrócić po raz wtóry wozy saperskie, - materjał ten będzie potrzebny do budowy dopiero po g.6'30.

Dowódca baonu wydaje odpowiednie zarządzenia, poczem dowódca plutonu wraca do swego oddziału, rozkwaterowanego w Buciłach i zarządza pobudkę z takiem obliczeniem, by o godzinie 3. stanąć do pracy.

Widzimy, że najważniejszą pracą saperów będzie założenie przeszkód. By je na czas założyć, skoncentrowaną została uwaga wszystkich dowódców, od dowódcy pułku począwszy, nic więc nie może tutaj chybić.

Jak wygląda wysiłek w kalkulacjach wykonawcy - dowódcy plutonu saperów ? Z 1500 kg drutu /liczymy, że mamy do tego odpowiednią ilość skobelków/ możemy zbudować 1000 m.bież. płotu niemieckiego, a więc wymagać to będzie /licząc po 3 dniówki ośmiogodzinne na 100 m bież.płotu/ - 30 dniówek, czyli 240 godzin roboczych. Chcąc robotę tę wykonać w 2 godziny, musielibyśmy użyć do pracy 120 robotników. Przy budowie sieci taki jednoczesny wysiłek większej masy robotników jest zupełnie łatwy , gdyż nie jesteśmy tutaj ograniczeni małą przestrzenią samego warsztatu pracy, jak np. przy budowie schronu. Z drugiej znów strony cały zespół pracy dla robót ogólnych wynosi tu 150 robotników, a więc jednak i tych 2-ch godzin nie mamy w dyspozycji, gdyż drut przybędzie na pozycję odległą od Bucił o 2 km co najmniej o ½ godziny później, niż na punkt pierwszego przeznaczenia, gdzie ma on być na g.6-tą.

Nie starcza więc czasu i nie starcza dniówek. Trzeba to nadrobić przez wykonanie wszystkich prac wstępnych, aż do zabicia dużych pali włącznie,przedtem niż drut przybędzie na pozycję - jest to jedyne wyjście.

Musimy sobie zdawać sprawę, że trasowanie sieci, zabicie dużych pali wymaga co najmniej 30 % całej robocizny przy budowie płotów, a więc 80 godzin roboczych musi być zyskane zawczasu, przed godziną 6'30. Dalej prace wstępne posunąć się nie da, gdyż małe paliki, przeznaczone do zakotwiczenia bocznych odciągów z drutu, oczywiście mogą być wbijane dopiero po zaplecieniu głównych linij płutu.

Wniosek - 40 robotników należy skierować już od g.4-ej na budowę przeszkód, a o g.6'30 zgromadzić tam co najmniej 120, osiągając w ten sposób, że w ciągu 1 ½ godziny, t.j. do g.8-ej, brakujące godziny będą uzyskane nawet z pewnym, koniecznym procentem bezpieczeństwa :

40 rob. pracujących od g.4-ej, wyda - 80 g.
80 " przybyłych jako uzupełnienie o g.6. - 120 g.

razem .... 200 g.

Pewna nadwyżka musi być pozostawiona, licząc na pewne początkowe tarcia organizacyjne i na wypływającą stąd mniejszą wydajność pracy w pierwszych chwilach jej rozpoczęcia. Z drugiej znów strony, początkowy spadek wydajności będzie potem częściowo wynagrodzony przez bardziej energiczną i pośpieszną pracę zespołów pracujących pod grozą pojawienia się nieprzyjaciela.

Musimy sobie zdać sprawę jednak, że na innych odcinkach

nie będziemy mogli zapewnić należytego % bezpieczeństwa przy robotach przeszkód.

Tam ów % musi być zyskany - bądź to przez wzmożone tempo pracy, bądź możliwością przedłużenia jej w razie dłuższego niż do g.8-ej powstrzymanie nieprzyjaciela, bądź dodatkowem ściągnięciem do pracy sił z etatowej obsady odcinka, bądź wreszcie przez osłabienie przeszkody.

Wyciągnięcie wysiłku fortyfikacyjnego do ostatniej możliwości można tutaj porównać do rzucenia do walki ostatnich odwodów, gdy wszystko jest zaangażowane, by sprostać zadaniu.

Przestudjowany przykład wskazuje jednak, że nawet na tak niskim szczeblu jedynie przemyślana, odbiegająca od schematu organizacja pracy pozwoliła na rozbudowę sieci i na wykonanie zadania, pomimo iż drut nadszedł dopiero dosłownie w ostatnim momencie.

Odczuwamy raz jeszcze, jak znaczny nacisk winien być położony przy wyszkoleniu kadr saperskich na umiejętność organizowania pracy, tego najważniejszego zadania saperów w obronie.

Drugiem podstawowem zadaniem będzie tu oczyszczenie ostrzału w głównej zaporze, zadanie to musi być wykonane zawczasu, jednocześnie z budową sieci. Usunięcie pewnych krzaków, zwałowanie wysokich zbóż stanowić będzie już poniekąd zadanie strzelców z kompanji c.k.m., tem nie mniej jednak pomoc saperów jest konieczną. Do tej roboty pójdzie ½ drużyny saperów i 2 drużyny piechoty - okrągło 30 robotników - którzy będą tam pracowali od g.4-ej do 6-ej, by potem przejść do robót przy sieci.

Czas od g.3-ej do 4-ej zostanie zużyty przez kadry saperów dla zorjentowania się w robocie i na jej rozplanowanie.

Ustalenie zapotrzebowania pracy dla najważniejszych zadań wskaże dopiero dowódcy plutonu, jakiemi siłami może on dysponować do wykonania prac pozostałych. Wyniesie to

1/- 44 saperów od g.3-ej do 4 - 44 godziny,
2/- 80 ludzi od g.4-ej do 6-ej, gdyż już o tej godzinie trzeba będzie kończyć prace drugorzędne dla przeszkód - 160 godzin.
3/- wreszcie 30 robotników pozostanie mu jeszcze od przeszkód w czasie od g.6-ej do 8-ej czyli 60 godzin.

r a z e m - 264 godzin musi mu starczyć na

a/- roboty pozorne,
b/- stanowisko obserwacyjne
c/- wytyczenie komunikacyj.

Z nich przedewszystkiem wymagają przydziału sił roboczych dwa ostatnie zadania, gdyż roboty pozorne mogą zależnie od czasu i sił nabierać co raz to większej rozciągłości i pozwalają na masową pracę.

Stanowisko obserwacyjne będzie to zwykły odcinek rowu około 6 m.bież., analogiczny do stanowiska strzeleckiego regulaminowego schroniska tymczasem nie będzie gdyż nie starczy na to czasu, za to będzie już przygotowany i zamaskowany wykop, który pozwoli na przykrycie go okrąglakiem już w ciągu następnej nocy. Wykop ten o głębokości stanowiska normalnego profilu a więc zagłębiony do 1,40 m. a 2 m.b. długości, będzie już przez swą głębokość stanowił w pierwszym dniu walki najprymitywniejsze schronisko dla okresu gdy dowódca nie obserwuje, osłonięty od lotek szrapnelowych uzyska się przez prowizoryczne przekrycie wykopu deskami; najlepiej zarekwirowanemi wrotami od stodoły, które ze względu na maskowanie przykryje się war-

stwą ziemi lub darni. Obok będziemy musieli wykonać drugi wykop tego typu, przeznaczony dla telefonistów i innych środków łączności, i tu też w następnej nocy powstanie schronisko.

Na budowę tak pomyślanego stanowiska, wraz z przygotowaniem materjału, wystarczy przeznaczyć jedną drużynę saperów na 5 godzin. Roboty ziemne ze względu na małą przestrzeń, nie pozwolą jednak na jednoczesną pracę ponad 8 robotników i to trzeba będzie częściowo, po większem zagłębieniu, przewidzieć pracę intensywną, zmieniając co ½ godziny kopaczy i maskowników. Reszta drużyny zostanie skierowana do wsi po materjał.

Wytyczenie komunikacyj będzie wymagało ½ drużyny na cały okres do godziny 6-ej poczem przechodzi ona do drutów - razem 6 godzin.

Pozostałe 154 godziny będą użyte na roboty pozorne. W ciągu tych godzin pracy dowódca baonu będzie mógł się spodziewać, że zostanie wykonane 300 metrów bieżących rowów /licząc na godzinę 2 m bież. rowu pozornego, o głębokości 30 cm/, co najzupełniej wystarczy w tym dniu dowódcy odcinka, który liczy słusznie na uzupełnienie tych prac w ciągu nocy.

O ile uprzytomnimy sobie, że w tym samym czasie piechota wkopała swoje stanowiska i zdążyła je zamaskować, to będziemy mieli kompletny obraz tego, jak w ciągu kilku godzin, dzięki sprężystej organizacji i dostarczenia drutu, powstała już organizacja obronna, w której fortyfikacja znacznie wzmocniła trwałość, a przez to i zaciętość, i skuteczność nakazanej obrony.

" Fortyfikacja wypisuje w terenie obowiązek wytrwania ", jak słusznie mówił jeden z generałów francuskich, dodając : " skoro zapewnimy piechurowi poczucie, iż porzucając okop podczas nieprzyjacielskiego natarcia, narazi się on więcej niż broniąc się za przedpiersiem, to wtedy napewno obsada pozostanie na miejscu, ratując jednocześnie swoje życie i swój honor."

Musimy jednak pamiętać, że fortyfikacja nigdy nie jest zakończoną, że skończył się tylko jej cykl - budowy bez styczności z nieprzyjacielem, a że natychmiast zaczyna się dalszy etap, prowadzony już w o wiele trudniejszych warunkach, pod stałą obserwacją i ostrzałem.

---+++÷÷---

# T A K T Y K A  L O T N I C T W A.

/autor mjr.dypl.pilot Romeyko /

## I.

## UŻYCIE LOTNICTWA NA SZCZEBLU DYWIZJI PIECHOTY W OBRONIE STAŁEJ.

Aby sobie zdać sprawę z możliwości użycia lotnictwa w ramach dywizji piechoty w obronie stałej, powinniśmy przedewszystkiem określić, jakie zadania przypadają lotnictwu w ramach wielkiej jednostki, bez względu na rodzaj angażowanego lotnictwa. Dadzą się one ująć następująco :

- rozpoznanie na korzyść dowódcy wielkiej jednostki,
- współpraca z obsadą linji ubezpieczeń,
- rozpoznanie celów dla artylerji jeszcze w chwili podejścia nieprzyjaciela przed linję ubezpieczeń,
- przygotowanie obrony, t.j. wykonanie fotografji i pomoc przy maskowaniu,
- współpraca z artylerją,
- dozorowanie pola walki, szczególnie w okresie natarcia nieprzyjaciela,
- współpraca na korzyść przeciwnatarcia,
- utrzymywanie łączności.

Omówimy je kolejno, przedstawiając charakter pracy lotnictwa.

Rozpoznanie na korzyść dowódcy wielkiej jednostki /dywizji piechoty/ - jest najważniejszą czynnością, przypadającą lotnictwu jeszcze przed zetknięciem się z nieprzyjacielem.

Zasadniczem przeto pytaniem będzie, jak daleko winno ono sięgać i jakich wiadomości dostarczać.

Zależy to od położenia. Gdybyśmy przyjęli, że od paru dni jesteśmy w obronie stałej, bez styczności z nieprzyjacielem, należy rozpoznanie kierować na taką głębokość, aby nie być zaskoczonym, t.j. aby zrana, po nocnym marszu, nieprzyjaciel zupełnie znienacka nie zjawił się przed naszą linją ubezpieczeń. Będzie to odległość zazwyczaj nie przenosząca mniej więcej 30 km, a przy ewentualnych działaniach kawalerji nieprzyjacielskiej - głębokość rozpoznania może sięgać i do 60 km - czyli jak w jednym, tak i w drugim wypadku mniej więcej 1 dzień przemarszu piechoty lub kawalerji.

Należałoby podkreślić, że granice rozpoznania dla dywizji /wielkiej jednostki/ narzuca zawsze dowództwo wyższe /grupa operacyjna, armja/ - głębokość rozpoznania zmienia się w zależności od położenia : czem dalej nieprzyjaciel, tem wymagane jest dalsze rozpoznanie nawet na szczeblu wielkiej jednostki. Gdy mamy już styczność z przeciwnikiem, głębokość rozpoznania na korzyść dywizji piechoty /w.j./ może się zmniejszyć nawet do 15 km.

Należałoby podkreślić różnicę zasad rozpoznania w obronie stałej, a w obronie na szerokim froncie, omówioną w zeszycie Nr.XVIII. Zadań Taktycznych.

W obronie na szerokim froncie luźnej, manewrowej, odległość rozpoznania zawsze i specjalnie uzależnioną jest od głębokości ugrupowania własnych odwodów - t.j. czem głębiej są rozlokowane odwody, tem dalej musi sięgać rozpoznanie. Jest to potrzebne, aby mieć czas znaleźć się na przodzie ze swemi odwodami jeszcze przed nieprzyjacielem.

Stąd dała się ustalić zasada, że : głębokość rozpoznania winna wynosić dwukrotne oddalenie od własnych odwodów do zagrożonego miejsca /w kilometrach, t.j. jeśli odwody mamy oddalone od pierwszej linji lub też od objektu, bronić którego musimy - o 15 km, to głębokość rozpoznania wyniesie 2 x 15 = 30 km/.

W obronie stałej, gdy wielkie jednostki działają na stosunkowo znacznie węższych odcinkach /zasadniczo 10 - 12 km/, gdy odwody są rozlokowane o wiele płyciej, gdy obrona jest pomyślana w zastosowaniu do konfiguracji terenu - dowódca wielkiej jednostki nie potrzebuje być w takim stopniu "zaasekurowany", jak w obronie manewrowej. Jeśli więc w pierwszym okresie sięga swem rozpoznaniem aż na 30 km, to tylko dlatego, by uniknąć zaskoczenia wojsk /możliwość marszu nieprzyjaciela w nocy/ i aby jeszcze mieć czas na dodatkowe, w związku z wiadomościami o przeciwniku, zarządzenia.

Gdy został nawiązany już kontakt z nieprzyjacielem, dowódca otrzyma wiadomości o sile i jego rodzaju /kawalerja, piechota/, o ilości artylerji, o głównym kierunku koncentracji jego sił i o drogach marszu. Z tą chwilą, gdy te wiadomości są przez nas posiadane, skoro nieprzyjaciel zbliży się, nawiąże kontakt i przygotuje się do natarcia, działania lotnictwa powinny się ześrodkować na polu bitwy, nie ustając jednak obserwować bliższe tyły, skąd mogą nadejść posiłki lub gdzie może nastąpić przegrupowanie. Rejon obserwacji na tyłach będzie jednak istotnie płytki /mniej więcej 15 km, albowiem dalszą strefę obejmie obserwacja wyższego dowództwa /gr.op., armji/.

Aby zakończyć charakter rozpoznania lotnictwa, podkreślićby należało, że winno ono być prowadzone zasadniczo wzrokowo, używając aparatu fotograficznego tylko jako rodzaju notatnika do sprawdzenia, czy obserwacja wzrokowa była słuszną.

Skoro mamy rozpoznawać wzrokowo i celem naszego rozpoznania będzie ruch wojsk na drogach, w zasadzie polnych, źle widocznych - lot winien się odbywać na wysokości 1000 - 1500 m.

Bezpieczeństwo lotu na tej wysokości w pierwszej fazie, t.j. gdy nie mamy styczności z nieprzyjacielem, jest dość duże, albowiem wysokość od 1000 do 1500 m jest najdogodniejszą gdyż w tej strefie już źle działa karabin maszynowy i jeszcze źle działa artylerja przeciwlotnicza. Jeśli chodzi o lotnictwo myśliwskie, to dopóki front jest jeszcze płynny, t.j. brak styczności między stronami, działalność lotnictwa myśliwskiego bywa w zasadzie tylko doraźną i mało skuteczną.

Gdy styczność jest nawiązana, zadania rozpoznania winny mimo to odbywać się na tejże wysokości. Bezpieczeństwo lotu nie będzie tak duże, jak poprzednio, gdyż wzrasta możliwość użycia lotnictwa myśliwskiego.

Jednak i ta okoliczność zawsze pozwoli na wyszukanie kilku godzin dla wykonania rozpoznania, w drodze wypadu, albowiem nieprzyjaciel nie może stale utrzymywać w powietrzu swego lotnictwa myśliwskiego.

Dobry dowódca jednostki lotniczej, zwracający systematycznie uwagę na przejawy i sposoby działania lotnictwa nie-

przyjaciela, zawsze znajdzie moment dogodny dla przeprowadzenia swych zamierzeń.

Współpraca z linją ubezpieczeń łączy się z zadaniem następnem - rozpoznaniem celów dla artylerji, jeszcze w chwili podejścia nieprzyjaciela przed linję ubezpieczeń.

Aby łatwiej zobrazować sobie zadanie lotnictwa, przypomniemy zadanie linji ubezpieczeń, popartej w zasadzie zawsze ogniem artylerji.

Zadaniem jej jest opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela, zmuszając go do rozwinięcia swych wojsk /a więc i artylerji/ już do zwalczania samej linji ubezpieczeń. Wojska na linji ubezpieczeń nie powinny się dać wciągnąć w walkę i po spełnieniu swego zadania, t.j. zmuszenia nieprzyjaciela do rozwinięcia się, winny cofnąć się na linję głównego oporu.

Chodzi więc o to, aby możliwie jeszcze z oddali, poza zasięgiem ognia broni automatycznej z linji ubezpieczeń, wskazać artylerji cele, na które winna kierować swój ogień wzbraniający, tembardziej, że nie zawsze w linji ubezpieczeń będą się znajdowały dogodne punkty obserwacyjne. Będzie to jednem z zadań lotnictwa, bądź dozorującego, czy też rozpoznającego na korzyść dowódcy wielkiej jednostki, bądź też dozorującego bezpośrednio na korzyść artylerji, wykonującej ognie wzbraniające.

Drugiem zadaniem lotnictwa będzie współpraca z linją ubezpieczeń, a więc informowanie jej w drodze zrzucanych meldunków o postępie rozwijania się wojsk nieprzyjaciela, o możliwości i kierunku uderzenia, wogóle uprzedzenia o konieczności wycofania się lub możliwości wytrwania na miejscu.

Rozwijanie się wojsk nieprzyjaciela, w szczególności jego artylerji, pozwoli lotnictwu dość dokładnie zaobserwować nie tylko ogólną jej ilość, lecz i ilość artylerji zaangażowanej i pozostającej w dyspozycji.

Te wiadomości między innemi są bardzo ważne dla lotnictwa, albowiem dadzą one już pewną podstawę dla pracy lotnictwa w okresie faktycznej obrony.

Przygotowanie obrony, t.j. wykonywanie fotografij i sprawdzanie maskowania - jest zadaniem ewentualnem lotnictwa i uzależnionem zarówno od czasu, jaki jest dany dla przygotowania obrony /bez styczności z przeciwnikiem/, jak i charakteru terenu.

Jeśli mamy kilka dni czasu na przygotowanie obrony i jeśli teren przed naszą linją nie jest przejrzysty /dużo pól martwych i rejonów niewidocznych z punktów obserwacyjnych własnych/ - należy przewidzieć, że będzie konieczną współpraca lotnika z artylerją, dla trzymania pod ogniem tych miejscowości. Wskazanem tedy jest wykonanie fotografij, częstokroć zespolonych, obejmujących w skali 1 : 10.000 rejony niewidoczne dla obserwacji naziemnej. Fotografje te, wykonane uprzednio, muszą być jednolicie pokratkowane i rozdane do użytku zarówno artylerzystom, jak i lotnikom.

Co do udziału lotnictwa w pracach maskowania - nie należy na to, szczególnie gdy czasu jest mało, kłaść specjalnego nacisku, a tembardziej używać specjalnie w tym celu lotnictwo.

Skądinąd wiemy, że i wojska nie będą miały czasu na maskowanie. Chodziło, by zgrubsza tylko o to, aby przy okazji lotu nad własnemi linjami /powrót z rozpoznania/ lotnik zwracał uwagę na przejawy życia wojsk, szczególnie na bliskich tyłach, a

więc widoczność stanowisk artylerji, rozlokowanie przodków, kolumn amunicyjnych, m.p. sztabów, taborów bojowych i t.d., w szczególności tych celów, które wskutek nieodpowiedniego rozlokowania są widoczne i mogą być wzięte natychmiast pod ogień artylerji nieprzyjaciela.

Rzecz naturalna, nie wspominam tu o wypadkach, gdy umocnienia są oddawna przygotowywane i sztucznie maskowane i gdy istnieją urządzenia pozorowane. W tych wypadkach lotnictwo będzie specjalnie użyte dla sprawdzenia skuteczności urządzeń maskowania.

Współpraca z artylerją - polegać będzie na rozpoznawaniu celów dla artylerji /wskazywanie celi/, wstrzeliwaniu ognia i kontroli ognia artyleryjskiego.

W zasadzie współpraca lotnika z artylerją ma miejsce, gdy na danym odcinku wprowadzona jest artylerja ciężka i jeśli strzelanie na dalekie odległości, z powodów ukształtowania terenu, nie może być uskuteczniane z naziemnych punktów obserwacyjnych. W zasadzie nie należy stale żądać współpracy lotnika z artylerją ciężką; żądanie to zależy od warunków obserwacji naziemnej.

Jednak, jeżeli dany odcinek wielkiej jednostki nie posiada artylerji ciężkiej, istnieją możliwości współpracy lotnika nawet z pułkiem artylerji lekkiej, a w szczególności z dyonem ogólnego działania. Jednak i ta okoliczność uzależniona jest od bezwzględnej konieczności, wynikającej z warunków terenowych.

Nie przypuszczam, aby mogła zajść potrzeba współpracy z artylerją bezpośredniego wsparcia. Już sam wybór odcinka obronnego nakazywał posiadanie pewnego minimum punktów obserwacyjnych, dających wgląd na bliskie odległości, na które właśnie daje ognie artylerja bezpośredniego wsparcia.

Wstrzeliwanie zawsze będzie szybsze i dokładniejsze z punktów obserwacyjnych naziemnych, niż z lotnikiem, wyjątkowy, rzecz naturalna, to nieliczne wypadki, gdy ewentualnem zadaniem tej artylerji będzie ogólne działanie lub wogóle ognie dalekie /np. wzbraniania/.

Dozorowanie pola walki - będzie miało miejsce w chwili nawiązania dalszej styczności z nieprzyjacielem. Da ono możność dowódcy być uprzedzonym bądź o przygotowaniach nieprzyjaciela do natarcia, o siłach użytych w tym celu, o ugrupowaniu artylerji i t.d.

Idealnemby było, gdyby "oko dowódcy", t.j. samolot dozorujący mógł bez przerwy obserwować dany rejon. Wobec tego, że wymaga to użycia bardzo dużej ilości lotnictwa, dowódca winien ograniczać czas dla dozorowania, do momentów istotnie najważniejszych, gdy są już pewne poszlaki rozpoczęcia działań ze strony nieprzyjaciela.

W wielu wypadkach zadanie dozorowania na rzecz dowódcy może być połączone z zadaniem współpracy na korzyść wojsk walczących w pierwszej linji. W tych wypadkach lotnik będzie zrzucał swe meldunki w odpisach do dowódcy dywizji i do tego dowódcy, na korzyść którego dodatkowo pracuje.

Praca lotnika dozorującego będzie polegała na krążeniu się nad pewnym, nakazanym zgóry rejonem, na takiej wysokości, aby szczegóły posuwania się wojsk w terenie mógł zaobserwować gołym okiem /1000 - 1500 m/, na skrupulatnem odnotowywaniu i umiejscowieniu na szkicach, uprzednio wykonanych, ruchu nieprzyjaciela i na szybkiem informowaniu, zazwyczaj w drodze zrzucania meldunków ciężarkowych, odnośnego dowódcę.

Odcinek dla dozorowania nie powinien przekraczać około 10 km wzdłuż frontu i 4 - 6 km w głąb. Będzie to mniej więcej przedpole jednej dywizji piechoty w obronie stałej, aż do stanowisk artylerji ciężkiej nieprzyjaciela.

Wreszcie - jeśli chodzi o bezpieczeństwo lotu, to będzie ono w tym wypadku dość względne i zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy nieprzyjaciel wprowadził na tym odcinku swoje lotnictwo myśliwskie, czy nie ?

Rozważania na ten temat podamy poniżej.

Z czynnością dozorowania łączy się zadanie lotnictwa, dotyczące współpracy na korzyść przeciwnatarć. Jest to jedno z zadań dozorowania, jednak specjalnie uprzednio omówione i w detalach skonkretyzowane.

Skoro odcinek lub kierunek, gdzie ma być wykonane przeciwnatarcie, jest już przez dowódcę ustalony, lotnikowi może być poruczone zadanie obrania najdogodniejszej chwili dla określenia momentu wyruszenia tego przeciwnatarcia. Będą to momenty, gdy, naprzykład - część artylerji, wspierającej piechotę nieprzyjaciela, jest w przegrupowaniu, t.j. zmienia swe stanowiska, gdy nieprzyjaciel niebacznie odsłonił swe skrzydło nacierającej piechoty i nie zdążył jeszcze go przykryć elementami broni automatycznej i t.d.

Zadanie tego rodzaju jest bardzo "delikatne" i nie każdemu lotnikowi może być poruczone. Określenie momentu wyruszenia przeciwnatarcia może być powierzone oficerowi doskonale znającemu taktykę broni głównych, i posiadającemu wyrobione oddawna zaufanie przełożonych. W wielu wypadkach do zadań tego rodzaju będą wyznaczani specjalni oficerowie ze sztabów wielkich jednostek, którzy w charakterze obserwatora wykonają zadanie dozorowania.

Wreszcie - utrzymanie łączności - w obronie stałej, na odcinkach stosunkowo wąskich, będzie zadaniem ewentualnem dla lotnictwa

Płytkość ugrupowania odwodów, front 10 - 15 km, możność zawczasu ustalenia łączności technicznej, uregulowanie spraw dowodzenia - wszystko to pozwala przypuszczać, że zadanie utrzymania łączności w obronie stałej nie powinno przypadać lotnictwu, jako działanie nieekonomiczne, mogące z łatwością być zastąpione innemi środkami.

---

Powyżej omówiliśmy zadania. Przystąpmy obecnie do omówienia środków, potrzebnych do ich wykonania.

Od roku operujemy pojęciem, iż na szczeblu wielkiej jednostki, w tym wypadku dywizji piechoty, będzie działał pluton lotnictwa towarzyszącego.

Jest to jednostka, składająca się z 3-ch samolotów, charakterystyczną cechą których jest łatwość lądowania i startu nawet na terenach nieprzygotowanych.

Pluton pod względem środków lokomocji jest tak wyekwipowany, iż może walczyć, żyć i przesuwać się sam.

Co możemy wymagać od plutonu ? Regulamin nasz uczy, iż pluton jest w stanie dać nam na każdą załogę po kilka lotów krótkich, w sumie do 4-ch godzin. Pozwala to nam przypuszczać, iż na 2 dobre samoloty możemy otrzymać około 6 - 9 lotów dziennie !

Będzie to jednak wysiłek niepośledni i należy go żądać w chwilach istotnie decydujących. Normalnie, od plutonu nie należy wymagać więcej niż 4 - 5 lotów.

Obecnie, zdając sobie sprawę z zadań, jakie stawia się lotnictwu, środków, jakiemi rozporządzamy i wysiłków, na jakie nas stać, wyjaśnićby należało : czy w warunkach obrony stałej pluton lotnictwa towarzyszącego jest w stanie wykonać zadania lotnictwa ?

Przedewszystkiem przypatrzmy się zadaniom. Nie są one wykonywane w tym samym czasie. Na wstępie - jeszcze bez styczności z nieprzyjacielem wykonują się zadania przygotowania obrony, rozpoznania na korzyść dowódcy. Późniejszym etapem będzie współpraca na korzyść linji ubezpieczeń i wskazywanie celów dla ogni wzbraniających artylerji przed linją ubezpieczenia. Następnym etapem w rozwoju wypadów będzie współpraca z artylerją i dozorowanie na korzyść dowódcy. Wreszcie oderwanym fragmentem, co do celowości którego już wypowiedzieliśmy się - będzie utrzymywanie łączności.

To posegregowanie zadań co do czasu ich wykonania zmniejsza " wzrokowo obawę " przed rzekomą mnogością tych zadań.

Poza tem na dalsze zmniejszenie ilości zadań wpływa możność połączenia zadań w jednym locie, co zresztą nie zawsze jest dobre i z reguły nie powinno być stosowane.

W każdym bądź wypadku, w okresie pierwszym, zadania przygotowania obrony mogą być przyłączone do zadań rozpoznania na korzyść dowódcy. W drugim - zadania współpracy z linją ubezpieczenia winny być połączone ze wskazywaniem celów dla dalekich ogni artylerji. Wreszcie - w następnym etapie trudniejby było połączyć zadania współpracy z artylerją i dozorowania na korzyść dowódcy. Tego w zasadzie czynić nie należy.

Taka komasacja zadań co do czasu i co do wspólnego wykonania /miejsca/ - pozwala nam teoretycznie przypuścić, iż w obronie, gdy walka nad pozycją głównego oporu jeszcze nie rozgorzała - środki plutonu towarzyszącego będą wystarczające. Natomiast z chwilą długotrwałej /co do ilości nie dni, a godzin/ walki - prawdopodobnie środki plutonu towarzyszącego nie wystarczą na należyte /t.j. możliwie ciągłe/ obsługiwanie artylerji i dowódcy.

Potrzebna będzie więc pomoc.

Z drugiej strony, jeśli w okresach, gdy styczności z nieprzyjacielem nie mamy, bezpieczeństwo lotu samolotu towarzyszącego jest dość duże, o tyle w okresie natarcia nieprzyjaciela, gdy on na dany odcinek przyszedł ze swemi siłami dość znacznemi, gdy zjawiła się jego ciężka artylerja i środki obserwacji powietrznej /lotnictwo/ - należy przewidywać, iż może się zjawić i lotnictwo myśliwskie.

W tym wypadku praca samolotów towarzyszących będzie bardzo utrudnioną. Koniecznem będzie zastąpienie ich w tej pracy /ustrzeliwanie artylerji, dozorowanie na korzyść dowódcy/ przez samoloty linjowe.

---

## II.

## UŻYCIE PLUTONU LOTNICTWA TOWARZYSZĄCEGO 19.D.P.

## w dniach 13. i 14.VIII.

Powyżej omówiliśmy ogólnie użycie lotnictwa na szczeblu dywizji w obronie stałej. Obecnie przystępujemy do omówienia konkretnego położenia, t.j. użycia plutonu lotnictwa towarzyszącego 19.d.p.

Rozkaz dowódcy I.grupy op., który nadszedł do sztabu 19.d.p. z dnia 13.VIII. o g.19-ej, postawił dowódcę plutonu lotnictwa towarzyszącego w dość ciężką sytuację.

Przypuszczać należy, że już o g.19'15 dowódca plutonu był ogólnie zorjentowany, że jeszcze dziś wieczorem dywizja zerwie styczność z nieprzyjacielem i odejdzie o 15 km w tył. Należy również przypuszczać, że pluton towarzyszący był rozlokowany w pobliżu sztabu dywizji /m.Łoziany/, prawdopodobnie tuż na zachód od wsi /patrz znak topogr. na mapie kota 134./.

Co ma czynić dowódca plutonu ? Czy czekać szczegółową decyzję dowódcy dywizji do godziny mniej więcej 20-ej ? Pamięta on jednak dobrze, iż zmierzch nastąpi za pół godziny, a w nocy jest bardzo niebezpieczne zmieniać lotnisko i lądować na nieznanym terenie.

Trzeba odlecieć jeszcze dziś nie tylko ze względów bezpieczeństwa, lecz i dlatego, iż w związku z nowem zadaniem dywizji zajdzie konieczność wydania nowych zarządzeń dla załóg, które będą musiały się porozumieć bezpośrednio z wykonawcami.

A więc decyzja : odlot natychmiast. Nie chcąc przeszkadzać dowódcy dywizji w studjowaniu rozkazu, prosi szefa sztabu lub oficera operacyjnego o danie mu wskazówki, gdzie stanie sztab dywizji i czy wolno odlatywać ?

Przedstawiony przeze mnie fragment będzie miał miejsce w najgorszym wypadku, t.j. gdy dowódca dywizji zapomniał o lotnictwie towarzyszącem. Normalnie jednak, biorąc pod uwagę, że dowódca plutonu jest stale w sztabie, już z chwilą otrzymania rozkazu o g.19-ej otrzymałby on krótkie wytyczne :

" Odlecieć zaraz. Sztab stanie w Żołudku. Pan zostanie narazie do omówienia w sztabie ".

Po otrzymaniu tego rozkazu, rzut oka na mapę 1 : 100.000 na stole oficera operacyjnego pozwoli zgrubsza określić przyszłe lotnisko - będzie to 1 ½ km na południe od Żołudka, na zachód od drogi Żołudek - Orla. Jest to teren prawdopodobnie równy, o wymiarach około 600 x 300 m, a więc w zupełności wystarczający.

Czasu jednak brak. Jest już godz.19'20. Jeszcze 5 minut do lotniska i o g.19'25 krótki rozkaz tej treści :

" Zmieniamy miejsce postoju. Por.X. - natychmiast start trzema samolotami, lądowisko prawdopodobnie /pokazuje na mapie/ jeśli złe - starać się lądować tuż na południu od Żołudka. Po wylądowaniu szukać w Żołudku centrali telefonicznej i zażądać przeciągnięcia drutu na lotnisko. /Centrala w Żołudku otrzymała uprzednio odpowiedni rozkaz od szefa łączności dywizji.

Ppor.Y. - dopilnować załadowania, wyruszyć do Żołudka, odszukać samoloty. Rozlokować się. Motocykl z koszem zostawić dla mnie przy sztabie dywizji.

Załogi : obsługa czekać na moje przybycie."

Jest już g.19'30. Pięć minut na zapuszczenie silników i oto o 19'35 start. 5 minut lotu - a więc lądowanie jeszcze przed zmierzchem, ewentualnie kilka minut potem.

O g.19'35 dowódca plutonu towarzyszącego jest z powrotem w sztabie 19.d.p., aby być o godzinie 20-ej na odprawie, na której dowiaduje się w szczegółach o decyzji dowódcy dywizji.

Ze swej strony robi następującą propozycję : /jeżeli rozkaz ustny nie nastąpił poprzednio/ - " od świtu rozpoznam zachowanie się npla, czy jest on jeszcze na miejscach, czy posuwa się w kolumnach pościgowych ". Wniosek jego otrzymuje aprobatę.

Obecnie jeszcze przed odjazdem do Żołudka pozostaje dowódcy plutonu zredagowanie punktu "lotnictwo" do rozkazu operacyjnego. Będzie tam bardzo ogólne powtórzenie ustnych wytycznych, wydanych na odprawie przez dowódcę dywizji, i to tylko dlatego należy je umieścić, że zawierają one rozkaz dowódcy dywizji o współpracy z artylerją.

W międzyczasie, w sztabie znajduje się i dowódca artylerji dywizyjnej, z którym dowódca plutonu może natychmiast omówić szereg spraw, związanych z artylerją.

W szczególności dowódca artylerji poinformuje go, że :

- dyon artylerji ciężkiej będzie musiał mieć pomoc od lotników,

- wskazane jest dać pomoc przy wskazywaniu celów dla artylerji wysuniętej dla dalekich ogni /wzbranianie/ przed linją ubezpieczeń.

Dowódca plutonu lotnictwa zapyta go kolejno :

- o miejscu postoju dyonu art.ciężkiej,

- o numerach tych bateryj, które będą wspierały czaty i o ich stanowiskach,

- o plutonach wysuniętych naprzód celem wykonania ogni wzbraniających.

Po otrzymaniu odpowiedzi od dowódcy artylerji dywizyjnej, dowódca plutonu zaproponuje, że jeszcze dziś, między g.24 - 2, wyśle obserwatorów do odnośnych dowódców artylerji celem ustalenia szczegółów współpracy.

Po przedstawieniu szefowi sztabu punktu "lotnictwo", ewentualnie otrzyma dowódca plutonu dalsze wytyczne co do działań w dniu następnym, poczem poprosi o zezwolenie udania się do Żołudka, informując się przedtem, kiedy wyrusza sztab 19.d.p. na nowe miejsce postoju.

Po przyjeździe na nowe lotnisko, sprawdza, czy już jest zainstalowana łączność z przyszłem miejscem postoju sztabu 19.d.p. w Żołudku, oraz nakazuje ppor.X, by dopilnował i sprawdził sposób porozumiewania się z dyonem art.ciężkiej /z chwilą przybycia d.a.c./ - a to przez jakie centrale i t.d., poczem informuje załogi o nowem położeniu i zadaniu dywizji, przystępując do wydania rozkazów :

" 1/- Obsada : por.X., sierż.Y. być gotowym do startu g.3. Zadanie : zbadać, czy nieprzyjaciel idzie za nami, czy jeszcze jest na wczorajszych wieczornych stanowiskach ? Marszruta : Żołudek - Łoziany - Bielica - Czaplewszczyzna - Jamonty - Niećiecz - Cacki - Czaplice. Jeśli zauważony będzie nieprzyjaciel w marszu, obserwować na jakie drogi wychodzi, w jakich kolumnach, czy artylerja w kolumnach ? Jeśli nieprzyjaciel jeszcze nie ruszył, dozorować do g.4-45, poczem powracać, zbadawczy uprzednio rejon Bobry. "

" 2/- Por.Y., sierż.Z. Będziecie współpracowali jutro z artylerją wsparcia czat i ogni wzbraniających. ..... /tu następuje ogólne poinformowanie/.

Por.Y. uda się motocyklem o g.22'30 do Bojory, gdzie spotka dowódcę 19.p.a.l. /zgodnie z omówioną uprzednio sprawą z dowódcą a.d./. Porozumie się Pan co do celów /baterje i plutony będą miały radjo swoich dyonów/, gdzie zainstalowane będą placówki łącz.

Odlot wasz nastąpi na mój rozkaz, w każdym bądź razie po wylądowaniu por.X. - jeśli on przyniesie wiadomości, że nieprzyjaciel ruszył."

" 3/- Ppor.Ł., plut.X. Będziecie współpracowali jutro z dyonem artylerji ciężkiej, który stanie w rejonie Oszmiańce. Pan uda

Dowódca szwadronu kawalerji dywizyjnej, dozorującego Niemen, melduje, że na płd. brzegu rzeki, nawprost wsi Mociewicze, pojawiły się patrole kawalerji npla.

O g.5'30 lotnik towarzyszący zrzucił meldunek, w którym donosi, że :

- widział o g. 5'15 duże ilości piechoty, debuszującej w kolumienkach z lasku Lipniki w kier. płd.-zach., oraz baterje strzelające koło wsi Bielowce, pod lasem na wschód od Sierek /koło folwarku Chocianowce/ i w zagajnikach przy trakcie około 2-ch km na zach. od wsi Porzecze;
- stwierdził, iż I./56.p.p. pozostaje na swoich stanowiskach, ostrzeliwanych gęsto przez artylerję przeciwnika;
- zauważył, iż przeciwnik przeprawia się przez Lebiodę koło dworu Brzozówka.

O g. 7'30 meldunek od dowódcy I./56.p.p. treści następującej z godziny 6'30 :

" Po silnem przygotowaniu artylerji przeciwnik ruszył do natarcia o g.5-ej, wychodząc z lasu Karpiejki. Natarcie zostało odparte, lecz przeciwnik pozostał w bliskiej odległości od czołowych pozycyj baonu, wznawiając przygotowanie artyleryjskie. Widać odwody, wysuwające się z lasu Karpiejki. Sądzę, że przeciwnik ponowi natarcie. Proszę o ogień ciężkiej artylerji na wyjścia z lasu Karpiejki. Baon poniósł duże straty. "

W międzyczasie na odcinku 57.p.p., na oczach dowódcy dywizji, rozgrywają się następujące wypadki :

Natarcie piechoty czerwonej zostało odparte. Jedynie na wschód od wsi Buciły przeciwnik wdarł się w głąb pozycji głównego oporu; skierowano tam natychmiast odwód lokalny do przeciwuderzenia. Przeciwuderzenie to doprowadziło do częściowego odzyskania terenu. Chwycono tu jeńców z 13.p.p. czerwonej.

Około g.7-ej npl wznowił natarcie na północ od wsi Buciły, wprowadzając świeże siły. Po zaciętej walce udało mu się około g.9-ej opanować piaszczyste wzgórze na płd.-wschód od Papierowiec. Posuwa się on ku wzgórzu bez nazwy 1 km na północ od Bucił, gdzie resztkami sił trzyma się odwód baonu środkowego. Dowódca 57.p.p. zwraca się do dowódcy dywizji o zezwolenie na użycie II./56.p.p. do przeciwnatarcia.

Dowódca 55.p.p. donosi, że po łatwem odparciu meldowanych poprzednio natarć, na odcinku nastąpił zupełny spokój.

Z dowódcą I./56.p.p. połączenie telefoniczne zostało przerwane i brak od niego wiadomości. Jednakże dochodzą stamtąd odgłosy bardzo żywej walki, a z lewego skrzydła 57.p.p. obserwują, że małe oddziałki piechoty przechodzą przez rzekę Lebiodę w kierunku na kolonję Wygodę pod silnym ogniem artylerji, leżącym na przeprawie.

O g.9-ej nadszedł komunikat informacyjny z dztwa 1.d.p. niebieskiej, donoszący, że przeciwnik forsuje rzekę w rejonie dworu Brzozówka i w rej. W.Lebioda - Feliksowo. W rejonie dworu Brzozówka udało się npl. przeprawić przez rzekę i zająć wieś Makary; przeciwnatarcie w toku. Stwierdzono tu 16.p.p. czerwonej. Koło W.Lebiody natarcie npla zostało udaremnione, przyczem chwycono do niewoli oddziałki, które zdołały się przeprawić; są to jeńcy z 17.p.p. czerwonej /6.d.p./. Npl wykazał tu 4 - 6 bateryj artylerji polowej.

--+++++++--

# PYTANIA DO ZESZYTU XXIII.

1. - Taktyka Ogólna :

   a/- Ocena położenia z godziny 9-ej przez dowódcę 19.d.p.

   b/- Decyzja dowódcy 19.d.p. i wydane rozkazy.

2. - Taktyka Piechoty :

   Organizacja i wyruszenie przeciwnatarcia.

3. - Taktyka Artylerji :

   Wsparcie przeciwnatarcia.

4. - Taktyka Lotnictwa :

   Działanie lotnictwa w przeciwnatarciu.

---+++++++---

# TREŚĆ ZESZYTU XXII:


TAKTYKA PIECHOTY ..... str. 2.

| | |
|---|---|
| Organizacja odcinka " Buciły " | |
| - Wstępna decyzja dowódcy 57.p.p. | |
| - Rozkazy dowódcy 57.p.p. | autor |
| - Rozkaz obrony. | |
| - Uwagi do rozkazu dowódcy 57.p.p. | ppłk.dypl. |
| - Czynności dowódcy II./57.p.p. | |
| - Praca dowódcy pułku w terenie. | |
| - Przeciwuderzenia. | Nadachowski |
| - Szczegóły baonów. | |

TAKTYKA ARTYLERJI ..... str.19.

| | |
|---|---|
| Rozkaz bojowy artylerji 19.d.p. | autor |
| Omówienie. | ppłk.dypl.Łunkiewicz |

TAKTYKA SAPERÓW ..... str.30.

| | |
|---|---|
| Praca kompanji saperów, przydzielonej do dowódcy 57.p.p. | autor kpt.dypl.Tyszyński |

TAKTYKA LOTNICTWA ..... str.40.

| | |
|---|---|
| I. Użycie lotnictwa na szczeblu dywizji piechoty w obronie stałej. | |
| - Rozpoznanie na korzyść dowódcy wielkiej jednostki. | autor |
| - Współpraca z obsadą linji ubezpieczeń. | |
| - Rozpoznanie celów dla artylerji, jeszcze w chwili podejścia npla przed linję ubezpieczeń. | mjr.dypl.pilot |
| - Przygotowanie obrony, t.j. wykonanie fotografji i pomoc przy maskowaniu. | Romeyko |
| - Współpraca z artylerją. | |
| - Dozorowanie pola walki, szczególnie w okresie natarcia nieprzyjaciela. | |
| - Współpraca na korzyść przeciwnatarcia. | |
| - Utrzymanie łączności. | |
| II. Użycie plutonu lotnictwa towarzyszącego 19.d.p. w dniach 13. i 14.VIII. | |

TAKTYKA OGÓLNA ..... str.45.

| | |
|---|---|
| Założenie do studjum przeciwnatarcia. | autor ppłk.dypl. Lityński |

PYTANIA DO ZESZYTU XXIII. ..... str.51.


---+++++---

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit. P. Dzierżyńskiego

Zadania Taktyczne.
Zeszyt XXII.

# Wycinek z mapy 1:100.000 BIELICA.



Fw. Lebiodka
Wotkowicze
Fw. Kozlany
Oszmiance
Cm.
Bojary
Ob.
Bucity
Cm.
Wanoi
Mostowlany
129.5
2 cgl.
131.2
Batraki
132.9
128
Maciejczuki
Fw. Stanisławowo
Czechowszczyzna
127.6
Minontowicze
119.8
145
137
Piaskowce
141.9
138.2
Lebioda
Dąbrowa
Dw. Dąbrówka
Dw. Andrusowszczyzna
Lotysze
126.9
Mociewicze
Niemen
Jasielowicze
117.3
115

## Skala 1:25.000

1000 500 0 1000 2000 3000 mtr.

ZADANIA TAKTYCZNE
ZESZYT XXII.
SZKIC № 2.
Taktyka Piechoty.
1:25000.

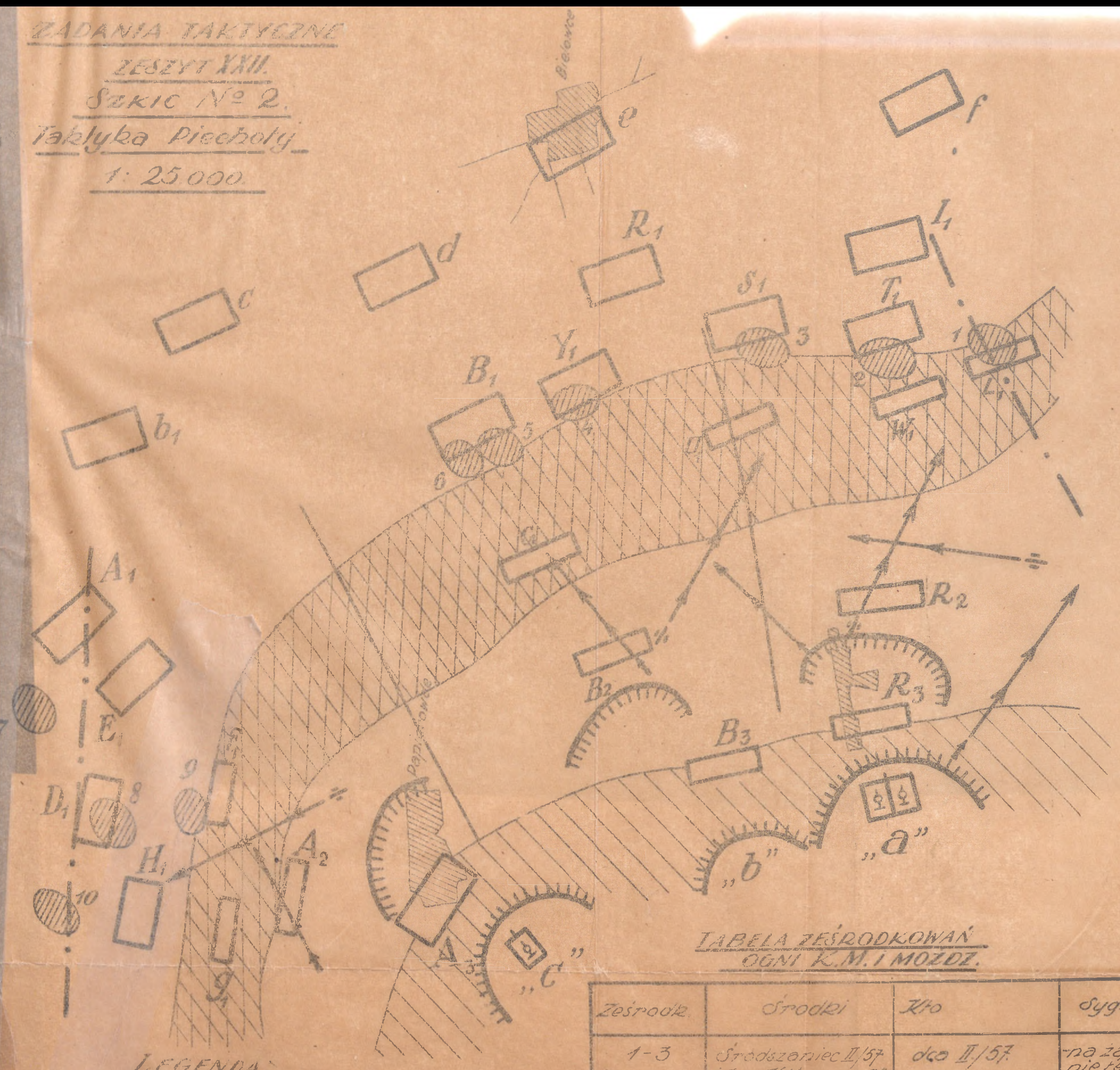
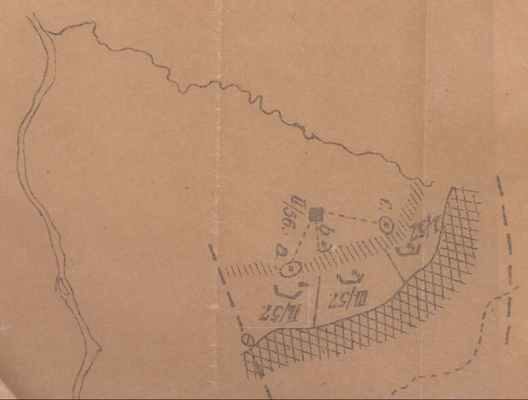



TABELA ZEŚRODKOWAŃ
OGNI K.M. I MOŻDZ.

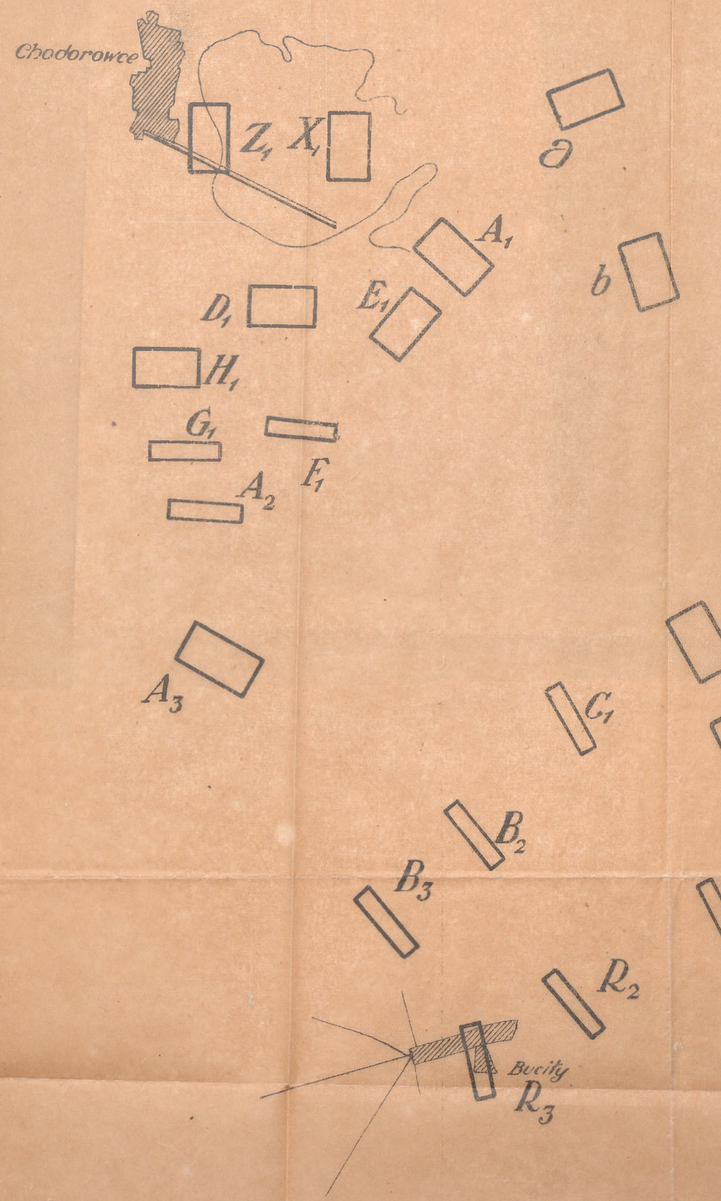
| Ześrodk. | Środki | Kto | Sygnał |
|---|---|---|---|
| 1-3 | Śródszaniec II/57 i bat. K.M. p. op. „a" | dca II/57 | -na żądanie telef. lub migacz. |
| 4-6 | Śródszaniec III/57 i bat. K.M. p. op. „a" | dca III/57 | -ponadto wszystkie te ognie będą wykonane z obserwacji |
| 7-10 | I/57 i bat. K.M. p. op. „c" | dca I/57 | |

Uwaga: Normalne zapory strome:
Ogień № 2. dla bat. K.M. i p. op. „a" } sygnał rakieta zielona z gwiazdami
„ „ 9. „ „ K.M. i p. op. „c" }

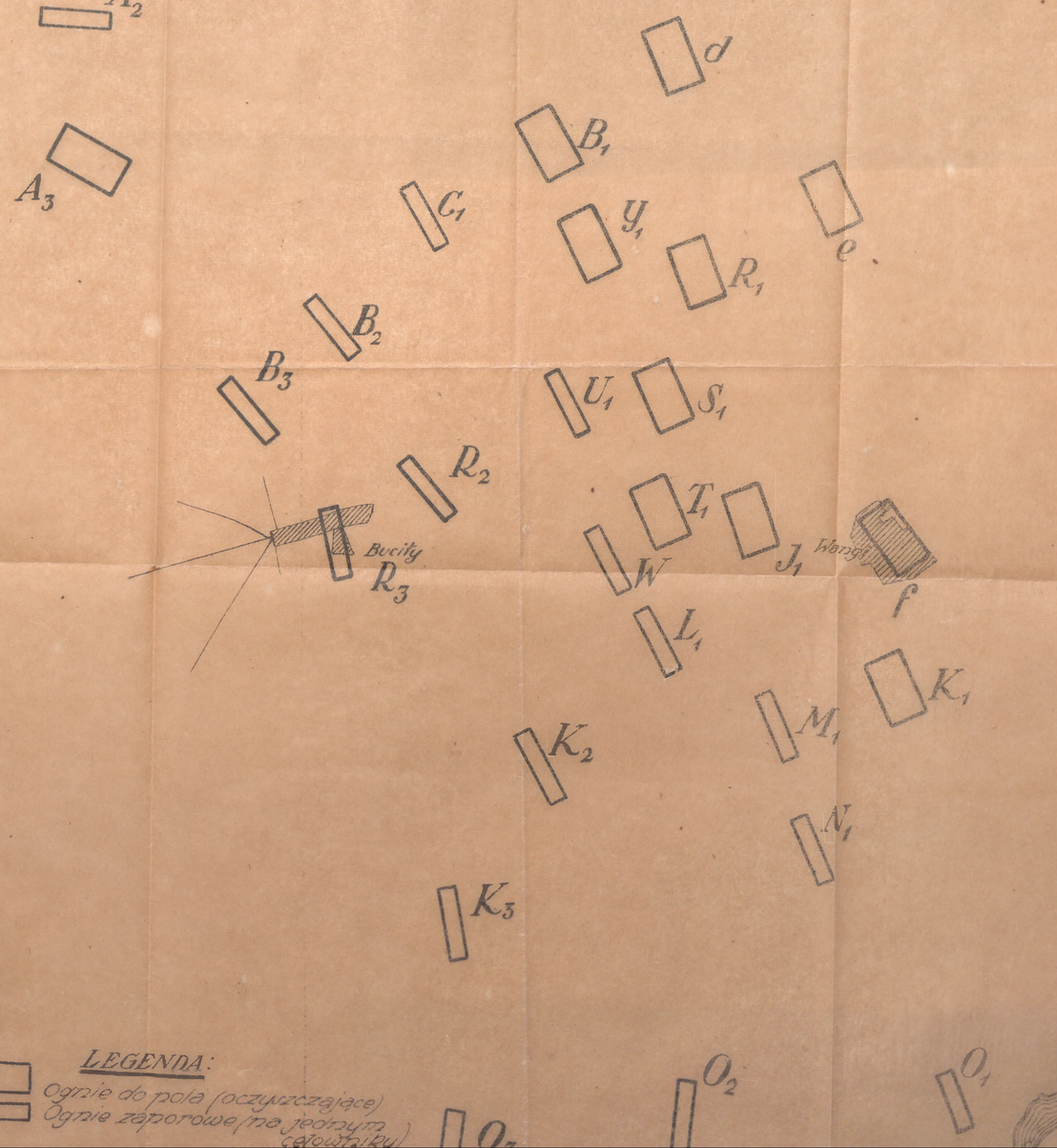
LEGENDA:
- Granice odcinka pułku
- „ „ baonów
- Zapory: główna i wewnętrzna
- Ognie poślizgowe i przeciwczołgowe
- Ześrodkowanie K.M. i moździerzy
- Ognie zaporowe artylerji
- „ przygotow. artyl.




ZADANIA TAKTYCZNE
ZESZYT XXII.
SZKIC № 1.
Taktyka Piechoty.
1:100.000




ZADANIA TAKTYCZNE:
ZESZYT XXII.
SZKIC № 3.
Taktyka Artylerji.
1:25000.




LEGENDA:
- Ognie do pola (oczyszczające)
- Ognie zaporowe (na jednym celownika)

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
2.22
4571/3

Biblioteka
WAP
2. XVII
4571/3
Naukowa